

NATCHNIONY

BRAMINE

CZYLI

MORALNE

WYOBRAŻENIE

CZŁOWIEKA.

Podług naynowszego Wydania z Angielskiego
na Niemiecki a z Niemieckiego na Ięzyk
Polski przełożone.

Z Książek Adama Durina Łęgowickiego



A. B. B.

Am 1167

Lo

Nr 314

W LWOWIE 1787.
W Drukarni Pillerowskiej.

MATCNIONY
BRAMINE

CZLI

MORANIE
WYOBIAZANIE

CZEO



Podobny najnowszego Wydania z Angielskiego
na Niemiecki z Niemieckiego na język
Polski przetłumaczony.

Handwritten text, possibly a signature or date, mostly illegible.



W Lwowie 1787.
W Drukarni Pilszczyńskiej.

DO
WIELMOŻNEY IEYMCI PANI
CECYLII
Z ROZWADOWSKICH
DOROŻYNSKI
SĘDZINY GRODZKIEY
LATYCZEWSKIEY
SWEY NAYKOCHAŃSZEY
CIOTKI.

Szczuple to dzieło, które Wielmożney WMć. Pani Dobrodziewy Imieniowi poświęcam, dla piękności krótkich i gruntownych Nauk w różnych Kraiach tłumaczone, wielokrotnie pod różnemi Napifami na widok powszechny wydawane było. Anglia sama tak wiele w nim znajdowała powabów, iż terazniejszy naynowszy wydanie już dwunasty raz z pod prasły drukarskiej.

fkiey odbiera, i ofobliwszą mu nada-
ie zaletę.

Spodziewam się przeto i ia, że
Wielmożna WMć. Pani Dobrodziey-
ka łagodnie i dobrotliwe rzucisz oko
na toż fame Dzieło, które dziś na oy-
czyfity Ięzyk przełożone przy Sto-
pach Twoich złożyć poważam się.

Niech to będzie pierwszym zna-
kiem sprovedliwey wdzięczności
moiey, którą gdy w małoletnim mym
wieku składał na dowód winney ofia-
ry, natychmiast w pierwiastkach prac
moich łączam fzczerzy moy umyśl
zostawać zawsze z naygłębszem po-
fzanowaniem

**WIELMOŻNEY W M C. PANI
DOBRODZIEYKI**

**Nayżyczliwszym Bratankiem,
i nayniższym Sługą**

ANTONI HRABIA ROZWADOWSKI.

W S T Ę P.

Nakłońcie głowy wasze, o Wy Mieszkańcy ziemscy! uważcie, i z pozanowaniem słuchajcie nauki, która wam z wysokości udziela się.

Gdzie tylko słońce świeci, gdzie wiatr wieje; i gdzie ucho słyszeć, albo umysł nieco poymować może; tam uczyć się poznawać przepisy życia, a wyroki prawdy szanować i uważać powinni.

Wszystkie Rzeczy są od Boga: Jego moc jest nie ograniczona; Jego Mądrość jest przedwieczna; i Jego dobroć na zawsze trwająca.

Siedzi On pośród swego Tronu; i Duch z ust Jego daie życie światu.

Tyka się gwiazd swym palcem, i odprawia swój bieg z radością.

Unosi się wokoło na skrzydłach wietrznych, i sprawuje własną wolę w wszystkich okolicach nie ograniczonego miejsca.

Porządek, wdzięk, i piękność od niego swój biorą początek.

Głos

Głos mądrości we wszystkich dziełach
iego słyżec daie się; ale rozum ludzki nie
poymuie go.

Cieñ poznania przechodzi umyśl Czło-
wieka, iako sen, patrzy iak w ciemności;
sądzi podług wniosków, i oszukuie się.

Ale mądrość boska iest iako światło
Niebios; nie potrzebuie żadnego wniosko-
wania; iego rozum iest źródłem prawdy.
Sprawiedliwość i łaska stoią przed ie-
go Tronem; litość i miłość wiecznie twarz
iego oświecaią.

Któż temu Panu wyrówna w wspania-
łości? Któż mocą z Wzzechmoenym wal-
czyć może? Maż sobie równego w mądro-
ści? y możnaż kogo z nim w dobroci poró-
wnać?

On to iest, o Człowiecze! który cię
stworzył; przez iego rozporządzenie Stan
twój na ziemi iest umocowany; siły twej
duszy są dary iego dobroci; cud twego
wyobrażenia iest dzieło iego ręki.

Słuchaycie przeto iego głosu, ponie-
waż iest łagodny; i ten, który posłuszny
będzie, utwierdzi swą duszę w pokoju.

NATCHNIONY
B R A M I N E
CZYLI
MORALNE
WYOBRAŻENIE
CZŁOWIEKA.

+++++

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie odważay się mówić i działać wprzód, poki twych słów nie rozważysz, i zamiaru każdego kroku, który masz czynić, nie rozpoznasz; w ten czas hańba od ciebie na stronę uchodzić, i wstyd w domu twoim mieszkać, żal ciebie nawiedzać, ani gniew na ustach twoich przebywać będzie.

Człowiek nie rozważny nie oznacza granic swemu językowi, gada mimo wszelkiej baczności, i w własnych swych płochych słowach, iak w sieci staie się ułowiony.

Iako ten, który w szybkim biegu przez płót skacze, i w dół wpada, którego nie widział; tak przytrafia się Człowiekowi, który zagnął w dale się w iakową robotę, wprzód nim o iey wybadał się skutkach.

Słuchaycie przeto głosu rozważania; iego słowa są słowa mądrości, i iego ścieżki prowadzą do prawdziwego bezpieczeństwa.

ROZDZIAŁ DRUGI.

SKROMNOŚĆ.

Kto jesteś ty, o człowiecze! że dla twej własney mądrości nadymasz się? czyli dla czego chlubisz się z twej własney zdolności? Naypierwszy krok iest do mądrości, wiedzieć, że ty nieumiejętnym jesteś, i

ie-

ieśli podług mniemania zasługiwać chcesz na szacunek u drugich; porzuc to głupstwo, podług twego własnego wyobrażenia za mądrego utrzymywać się.

Jako suknia bez ozdób piękną białogłową naywięcey zdobi; tak przyzwolite sprawowanie się jest naywiększą ozdobą mądrości.

Mowa skromnego Człowieka dodaie blasku prawdzie; a małe zaufanie swym siłom służy do uniewinnienia się z swego błędu.

Nie polega ón nigdy na swey własney mądrości; zważa radę przyjaciela, i czerpa z niey pożytki.

Uchyła swe ucho od swey własney chwały, i niezawierza iey; jest z między drugich naynikczemniejszy ten, który swe własne doskonałości ukazuje.

A iako okrycie głowy niewiaśtom powiększa piękność; tak podwyższią się iego cnoty przez cień, który rzuca na one skromność iego.

Uważay przeciwnie próżnego i dumnego człowieka; daie się ón widzieć w bogatych sukniach, przechadza się po publicznych miejscach, rzuca w około oczyma, i wyszukuie wściągnąć na siebie mru-gania drugich.

Podnosi w górę swą głowę, patrzy z pogardą na ubogich; dla unizonych nadstawia-

wi-

wia się byż wyniosłym, ale iego starfi parzą z góry z uśmiechem na iego pychę i głupstwo.

Pogardza zdaniem drugich, i zasadza się na swem własnem mniemaniu, i nakoniec zhańbiony zostaje.

Nadyma się swem próżnem wyobrażeniem; i przez dzień cały o sobie samym słuchać i mówić, jest iego ukontentowaniem.

Połyka z wielką żądzą swą własną chwałę, ale podchlebca pożera iego dobro.

ROZDZIAŁ TRZECI.

PILNOŚĆ

Kiedy dnie przeszłe wiecznie upłynęły, a przyszłe podobno dla ciebie, o Człowiecze, nie przyjdą; używaj przeto pilnie czasu teraznieyszego, abys nie miał przyczyny nad stratą upłynionego ubolewać, albo też na przyszłym wiele polegać.

Teraznieyszy moment jest twój; następujący jest ieszcze w głębokościach przyszłości, i nie wiesz, jakie przyniesie skutki.

Co chcesz czynić, to czyn' prętko; i nie odwlekaj do wieczora, co zrana skończyć możesz.

Le-

Leniwość płodzi niedostatek i ból ;
ale praca dla cnoty wydaie roskosz.

Ręka pilnego odpędza niedostarki, a
szczęście i pożądany skutek współtowarzy-
szą pilnemu mężowi.

Któż kiedy bogactwo osiągnął, któż
władzy i godności nabył, albo kto szacun-
kiem okryty wstawionym został w kraini,
i któż stoi przed Królem w jego radzie?
Nie jest że to ten, który leniwość z swe-
go domu wygnał, i do gnuśności rzekł:
Tyś jest mym nieprzyjacielem?

Wstaie rano, idzie do odpoczynku
późno, ćwiczy w uwagach swój umysł,
i swe ciało w nieustannej robocie, i otrzy-
muie one przy zdrowiu.

Próżniak dla siebie samego jest cięż-
żarem; jego godziny są mu długie i przy-
kre; nic nie robiący wokoło chodzi, i nie
wie, co ma czynić.

Jego dnie przemijaia, iako cień chmu-
ry, i nie zostawia żadney pamiątki po
sobie.

Jego ciało dla niedostatku ćwiczenia
chorobami jest obarczone, chciałby co
robić, ale nie ma sił poruszenia się.

Jego umysł jest wecale zaciemiony; jego
myśli są zawikłane; żąda umiejętności,
ale mu zbywa na staraniu. Radby iadł
migdały, ale lęka się pracy rozłupać ich
skorupy.

W Ic-

W tego domu panuje nierząd ; iego słudzy są rozrzutni i zwadliwi ; wybiega przeciwko swey własney zgubie ; patrzy ón na to swemi oczami, i uszy iego słyszą to ; ale nie może żadnego przedsięwzięcia chwycić się, aż póki zguba iako wichler na niego nie spadnie, a hańba i żal wraz z nim nie popłyną do grobu.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

ZABIEG O PIERWSZEŃSTWO.

Ieśli twa dusza pragnie sławy : ieśli twe ucho w głoście pochwał znayduie upodobanie ; podnieś się z prochu, z którego utworzony iestes, i kieruy twóy zamyśl do tego celu, który wart iest szacunku.

Dąb, który teraz pod Niebo rozszerza swe gałęzie, był wprzód tylko żółędziem w wnętrzościach ziemi.

Staray się uściłnie pilnować swego powołania, nie dozwalay nikomu uprzedzać się w dobrych czynnościach ; iednak nie zażdrość zasługóm drugiego, tylko coraz więcey wydoskonalay twe własne dary.

Nie tamuy twego współzapobiegaiącego przez nie przyzwoite i niegodziwe środki, lecz uściłuy go przewyższać przeto, że go celuiesz ; a tak twe dobiianie się o pierwszeń-

wszeństwo, jeśli nie skutkiem pomyślnym, przynajmniej chwałą uwieńczone będzie.

Przez cnotliwy zabieg o pierwszeństwo duch człowieka w nim samym wywyższa się; pragnie chwały, i iako w zawody biegnący cieszy się z skutecznienia swego biegu.

Unosi się iako palmowe drzewo, na upor przytłumienia, i ulatuje do wysofokości, iako Orzeł, który na blask słońca kieruje swe oczy.

Przykłady wstawionych ludzi podczas snu jego w nocy stoją przednim; a ón przez dzień cały z upodobaniem naśladowie one.

Wyobraża sobie wielkie wzory, i raduje się, jeśli one uzupełnić może, jego imie rozchodzi się po najrozleglejszych kraiach ziemi.

Alisci serce zazdrośnego człowieka jest pełne złości i goryczy; język jego pluje trucizną, a szczęście bliźniego dręczy jego odpoczynek.

Siedzi w swej otchłani pełen gniewu i zażdrości; a dobro, które się drugiemu nadarza, jest mu obrzydzeniem.

Nienawiść i złość pożerają jego serce; i nie ma w sobie żadnego spoczynku.

W Pierściach swych własnych nie poczuwa żadney miłości ku dobroci, i mniema przeto, że jego bliźni jest mu podobnym.

Sta-

Stara się przytłumiać tych, którzy go przewyższają, i wszystkie ich czynności za złe poczytuie.

Strzeże się, i żąda szkodzić; ale nieważnie ludzka ściga go, i jako pałak w swej własnej paieczynie staie się rozdeptany.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

ROSTROPNOŚĆ.

Zważay słowa roztropności, słuchay iey rady, i zachoway ją w twem sercu. Iey nauki są powszechne, i wszystkie cnoty zależą na niey; ona kieruje i zarządza życiem ludzkim.

Trzymay w obrębach twój język; i położy straż na ustach twoich; ażeby twe własne słowa nie mieszały twego pokoju.

Kto się z kulawego naśmiewa, patrz, aby sam nie chromiał. Kto z upodobaniem o błędach drugiego mówi, z hańbą o swych własnych słuchać będzie.

Po długim mówieniu nadchodzi żal, ale w milczeniu jest bezpieczeństwo.

Gadacz dla towarzystwa jest uprzykrzony; ucho strudza się iego baianiem; i zbytek słow iego, tamuje rozmowę.

Nie

Nie chwal siebie samego, ponieważ wciągniesz na się pogardę; i nie szydź z drugiego, ponieważ to jest niebezpieczną rzeczą.

Zart przykry jest trucizną dla przyjaźni; i kto w granicach swego języka trzymać nie może, w niespokojności żyć będzie.

Staraj się o wygody, które się ściągają do twego Stanu, iednak więcej nad możność twoją nie czyn wydatków, ażeby przyspobienie w młodości twoiej na pociechę sędziwego wieku wystarczyć ci mogło.

Łakomstwo robi złe skutki, ale oszczędność bezpiecznie prowadzi nasze Cnoty.

Miey baczność na tve własne sprawy, i pozostaw staranie kraiu panującym nad nim.

Niechay tve uciechy nie będą kosztowne, ażeby praca zakupowania onych, te ukontentowanie, które w uzyciu ich znayduiesz, nie przewyższała.

Nie dozwalay, aby ci szczęście oczy przeczności zaślepić, ani też zbytek ręce oszczędności odciąć mogło. Kto się do zbytku życia skłania, nad niedostatkiem największych potrzeb w swem życiu uskarżać się będzie musiał.

Nie wierź żadnemu, aż poki go nie doświadczyysz; iednak bez przyczyny nie

B

bądź

bądź niedowierzącym; ponieważ to jest niedostatkim miłości.

Jeśli zaś człowieka szczerego znalazłeś; przyimiy go do swego serca iako skarb iaki, i poważay go iako kleynot nie oszacowaney wartości.

Nie odbieray przypodobania się od człowieka zysku chciwego; i nie miewy żadney przyiaźni z niezbożnemi; oni zgubą twej cnoty staną się, i dufkę twoją mieszać będą.

Nie używuy dziś, na czem ci jutro zbywać może, i nie pozostawiy niepewności, co przezorność ustanowić, albo staranie przeskodzić może.

Ucz się mądrości, z doświadczenia drugich; i przez ich błędy poprawiy twe własne.

Nie oczekuy jednak tak bardzo z mądrości nie odmiennie szczęśliwego końca; ponieważ dzień nie wie, co noc przyniesie może.

Głupi nie jest zawsze nieszczęśliwy; ani też mądry zawsze szczęśliwy; atoll głupi nigdy zupełnego szczęścia nie użył, ani mądry całkowicie kiedy nieszczęśliwym pozostał.

ROZ-

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

MĘŻNOŚĆ.

Niebezpieczeństwo, przypadki, niedostatek, praca, i niesprawiedliwość, są losem każdego człowieka, który na świat przychodzi.

Mulisz, przeto twój umysł wcześniej odwagą i cierpliwością zmocnić, abyś statecznie i śmiało naznaczony tobie wydział potrzeb mógł znosić.

Iako wielbłąd w puszcy piaszczystey pracę i upał, głód i pragnienie cierpi, i nie obumiera; tak mężny człowiek w niebezpieczeństwie i umartwieniu utrzymaie swój umysł.

Duch Szlachetny pogardza igrzyskiem szczęścia, i twarz jego gniewna bojaźliwym nie czyni go.

Stoi trwało iako skała na brzegu morskim, i miotania nawalności nietrwożą go. Wyfoko podnosi swą głowę iako zamek obronny na pagórku, i strzały szczęścia padają na dół przed jego nogami.

W samym momencie niebezpieczeństwa wspiera go mężność jego serca, i stateczność myśli wydobywa go.

Wychodzi przeciwko nieszczęściu życia, iako mąż, który na potyczkę idzie, i że zwycięską ręką na odwrót powraca.

Iego spokoyność w uciskach przypadków lżeyszą mu czyni ich wagę, i iego stareczność przewycięża one.

Alści duch rozpaczony boiaźliwego człowieka wprawia go w obelgę.

Przez swą rozpacz w ubóstwie wpada w nikczemność, i przez cierpliwe znoszenie niesprawiedliwości pobudza drugich do powiększania uraz.

Iako trzcina od wiatru się chwicie; tak sam cień nieszczęścia już przeraza go.

Wczacie niebiepsięczeństwa zostaje w zatrwożeniu przelękniony, w nieszczęściu samem tonie, i rozpacz przewycięża iego duszę.

ROZDZIAŁ SIODMY.

SPOKOYNOŚĆ.

Nie zapominay, o Człowiecze! że stan twój wyznaczyła ci na ziemi mądrość przedwiecznego; który twe serce poznaie, który próżność wfszystkich twych żądań widzi, i który dla miłości ciebie częstokroć ci twe prozby odrzuca.

le.



Jednakże wszystkim rozumnym chęciom, i wszystkim sprawiedliwym starannościom w naturze rzeczy prawdopodobność szczęśliwego skutku dobroć jego wyznaczyła.

Z nieukontentowania, które poczujesz, i z przypadków, które opłakuiesz, uważaj korzeń, z którego one wyrastają, to jest twoje własne głupstwo, twoją własną pychę, i twoje zepsute wyobrażenie.

Nie szemrz przeto na dopuszczenie boskie; poprawiaj tylko twoje własne serce; i nie mów do siebie samego, gdybym miał bogactwo, władzę, albo spoczynek i wygodę; byłbym szczęśliwy; ponieważ masz wiedzieć, że te wszystkie rzeczy różnym swym właścicielom oobliwzwe swe niewygody i ciężary wyrządzają.

Ubogi niewidzi dręczenia i ucisku bogatych; nie poczuwa ciężkości i zamieszania władzy; nie poznaie też uteskiwania próżniaka; i dla tego na swój własny los ukarza się.

Nie chcey więc nikomu zażdrościć blasku szczęśliwości, albowiem skrytey jego nędzy nie dociekasz.

Po-

Poprzestać na małym, jest największą mądrością; i kto swe bogactwo pomnaża, powiększa też swoje troski; ale serce spokojne, jest ukrytym skarbem, i bezpieczeństwem od wszystkich niespokojności.

Atoli jeśli przez powaby szczęścia z twojej sprawiedliwości, umiarkowania, szczodroty, i skromności огоłocić się nie dozwolisz; bogactwo nawet same nieszczęśliwym ciebie uczynić nie zmoże.

Alieci z tą uczyć się powinieś, że kielich czystego i nie zmieszanego szczęścia żadnym sposobem nie trzyma napoiu dla śmiertelnego człowieka.

Cnota jest drogą, którą mu Bóg do odprawienia wyznaczył, i szczęśliwość jest celem, którego nikt osiągnąć nie może, póki swego biegu nie dokończy, i w pomieszkaniach wieczności swej korony nieotrzyma.

R O Z D Z I A Ł O S M Y.

U M I A R K O W A N I E.

Naybliższy krok, który z tej strony grobu do szczęśliwości uczynić możesz, zależy na tem, abyś zdrowia, mądrości, i spokojnego nabył umysłu.

Ie-

Jeśli te dary posiadasz, i one aż do
pożney starości dochować chętnie pra-
gniesz, strzeż że się powabów rokoszy, i
uciekay od iey pokus.

Kiedy rokosz wysmienite swe potra-
wy na twóy stół zakłada; kiedy iey wi-
no iskrzy się w szkłańce, kiedy się uśmiecha
do ciebie, i mówi wesołe i dobre to rze-
czy są; wtenczas jest godzina niebespie-
czeństwa, i w tenczas twóy rozum niech
zachowa naywiększą ostrożność.

Ponieważ iak tylko słów nieprzyia-
ciela iego usłuchasz; wnet oszukany i zdra-
dzony jesteś.

Radość którą tobie rokosz obiecuie,
zamienia się w głupstwo; i iey ukonten-
towania prowadzą do słabości i śmierci.

Patrz w koło iey stołu, rzuć twem okiem
na iey gości, i uważ tych, którzy łą-
godnem iey spożrzeniem dali się uwieść,
i którzy iey pokusóm posuszniemi stali się.

Czyliż nie są wychudzeni? Czyli nie
są chorowici? Czyli nie są bezfilni?

Po krótkich godzinach iey zbytniey
radości nadchodzą dnie gorzkie żgryzoty
i smu-

i smutku; ona im chęć do iedzenia zepfuła, że w naywysmienitszych swych potrawach smaku więcey nie czują; iey czciciele ofiarą iey zaguby stali się; sprawiedliwe i wrodzone skutki, które Bóg w naturze rzeczy na ukaranie tych, którzy swych darów na złe używają, wyznaczył.

Ale któż to iest, co odważnym krokiem, i żywym spożrzeniem na ową równinę wychodzi?

Roża czerwienieie się na iego iagodach; przyjemność poranku oddycha iego ustami; radość niewinnością i skromnością umiarkowana iskrzy się z iego oczów, i z wesołości serca wyspiewuie przy swem krzepkiem przechadzaniu się.

Iego nazwiskiem iest zdrowie, ono iest córką ćwiczenia, które ją wspólnie z umiarkowaniem spłodziło; iego synowie zamieszkiwają góry, które wyżej północnych kraiów zasięgają gruntu.

Oni są mocni, krzepcy i żyźwi; i mają udział swey siostry w wszystkich pięknościach i cnotach.

Żyźwość natęża ich żyły; moc przebywa w ich kościach, a praca przez dzień cały dla nich iest roskoszą.

Za-

Zatrudnienia ich oycy zaostrzają im chęć do iedzenia, a pokarmy ich matki pokrzepiają ich siły.

Namiętności powskramiać iest ich ukontentowaniem; i złe nałogi przezwycięzać, ich chwałą.

Ich uciechy są umiarkowane, i dla tego trwają; ich spoczynek iest krótki, ale zdrowy i nie pomieszany.

Ich krew iest czysta; ich umysł pogodny; i lekarz nie wie, gdzie przemieszkiwają one.

Alisci prawdziwy spoczynek nie zostaje w synach ludzkich, i bezpieczeństwo w ich bramach nie daie się znaydować.

Nowym niebezpieczeństwóm zewnątrz są wystawieni, ponieważ zdrayca czyha na ich zdradziestwo.

Ich zdrowie, ich siła, ich piękność i żyźwość, wznieciły pragnienie na łono lubieżney miłości.

Stoi ona na ich straży; zabiega o ich mgnienia, i rozszerza ich kuszenie.

Ich członki są miękkie, i ich postać iest powabna, ich ubior iest nie wymuszony, lubieżność wyziera z ich oczów, i na ich łonie mieszka pokusa; skina rę-
ką

ką na nich; nie spuszczaiąc ich z oka usilnie na nich mruga, i przez swóy podchlebny ięzyk wyszukaie ich zdrady.

Ach uiekay od iey ponęt; zatykay swe uszy na iey zomamiające słowa. Ieśli na zelzywe iey oczy spojrzysz, ieśli iey słodkiego głosu usłuchasz, i ieśli ona ciebie na swych ramionach uściska; odtąd wiecznie skrępuie cię łańcuchami.

Wstyd następuie potem, wraz z słabością, niedostatkiem, kłopotem i żalem.

Ieśli tylko przez miękkość zwątłały, przez marnotrawstwo rozpieszczony, i przez leniństwo osłabiony jesteś, toć siła twe członki, i zdrowie twe ciało opuści; dni twoich mało zostanie, i te pełne hańby będą; wielorakie bole cierpieć będziesz, i żadnego w nich iednak politowania nie znajdziesz.



WY-

WYSZCZEGÓLNIENIE DRUGIE.

NAMIĘTNOŚCI.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

NADZIEIA I BOIAŻŃ.

Obiecywanie nadziei jest miłsze, iak ro-
że w swych pączkach i nierównie
więcey przymilające się dla oczekiwania;
ale groźba boiaźni jest strachem dla serca.

Pomimo tego nie day się uwodzić na-
dzieią, ani też boiaźnią odstraszać się od
czynienia rzeczy dobrych; a na ów czas
stanieś się sposobnym do wyjścia z jedno-
stajnym umysłem przeciwko wszystkim
przypadkóm.

Boiaźń śmierci nie jest żadną boiaźnią dla
cnotliwych; Odciągnij twą rękę od zle-
go, a duszą twoją nie będzie miała czego
obawiać się.

We wszystkich twych przedsięwzię-
ciach niech rozumna ufność ożywia twe
usiłowania; jeśli rozpaczasz o skutku po-
myslnym, nie poszcześci się tobie.

Nie-

Nie frazsz twej duszy próżną boia-
 znią; i nie dozwalaj twemu umysłowi na
 cień wyobrażenia upadać.

Z Boiaźni pochodzi nieszczęście; ale
 ten, który ufa, wspiera siebie samego.

Jako struś, kiedy goniony bywa, praw-
 dziwie skrywa swą głowę, ale o swem
 ciele zapomina; tak boiaźń lęklivego czło-
 wieka wystawia na niebezpieczeństwo.

Jeśli co za nie możną rzecz sądzisz;
 trwożliwość twoja uczyni ją niemożną; ale
 kto się śmiało nadstawi, przewycięży tru-
 dności.

Próżna nadzieia podchlebia sercu głu-
 piego; ale mądry nie idzie w iey ślady.

W wszystkich twoich żądaniach niech
 będzie rozum dla ciebie przewodnikiem;
 nie przenoś nadziei wyżej nad granice
 prawdopozorności, a tak twe zamyśły szczę-
 śliwie póydu, i twe serce błędną nadzie-
 ią dręczone nie będzie.

R O Z D Z I A Ł D R U G I .

R A D O Ś Ć I S M U T E K .

Niech twa uciecha wykroczną nie bę-
 dzie, aby ci twego umysłu nie zachmie-
 liła; a smutek twój niech nie będzie tak
 mo-

moený, aby tve ferce przytłumił. Świat ten nie ma w sobie żadnego tak nad zmyśły wielkiego dobra, ani też nie tak mocno złego, ażeby wyzey nad szalę umiarkowania w górę unieść, albo daleko nizey pod tęż wagę ciebie ucisnąć co miało.

Patrz! tam stoi dóm radości; oto jest pięknie zewnątrz umalowany, i ma wesoły widok; możesz to z wrzasku ochoty, i radośnych okryków z niego wychodzących, rozpoznać.

Stoi Pani u drzwiach, miluchno woła na wszystkich mimo przechodzących; śpiewa, ochoczo wykrzykuje i nie ustannie uśmiecha się.

Zaprasza do skosztowania uciech życia, których iak ona im powiada, nigdzie iak tylko pod iey dachem znaleźć można.

Ale nie wstępuy na iey próg, i nie mieny towarzysztwa z temi, którzy iey dóm odwiedzaią.

Zowią się oni dziećmi radości; śmieią się i okazuią się byđź ukontentowanemi; ale szaleństwo i głupstwo znajduią się w wszystkich ich czynnościach.

Ha-



Haniebną uciechą są nawzajem zobowiązani, i ich stąpienia prowadzą w dół do złego; niebezpieczeństwo okrąża ich ze wszystkich stron, i przepaść zbrodni otwiera się pod ich nogami.

Patrz teraz na drugą stronę; a w owej cieniodawnej i od oblicza ludzi ukrytej dolinie obacz pomieszkawie smutku.

Iego łono jest napełnione iękami; iego usta są nadere stękaniem, i w tem ma upodobanie, aby w materji nędzy ludzkiej długo zatrzymywać się można.

Patrzy się na pospolite przypadki życia, i płacze; Słabość i złość ludzka w iego ustach jest nie uftanną rozmową.

Cała natura zdaie się mu być pełną nieszczęścia; każda okolica, na którą tylko spojrzy, posępnością iego własnego umyśłu jest pokryta; a głos narzekania w dzień i noey zaciemnia iego pomieszkawie.

Nie przybliżyay się do iego otchłani; iey oddech jest zarazliwy; ona zwykła owocom szkodzić, i zwiędniałemi robić kwiaty, które ogród życia ozdabiaią i i przyjemnym go sprawiają.

Kie-



Kiedy się domu uciechy chronisz ;
niech twe nogi nie prowadzą cię do gra-
nic tego smutnego pomieszkania ; wyszu-
kiway pieczołowicie pośredniczey ście-
żki, która by cię przez łagodny pagó-
rek do budowli spokoyności zaprowadziła.

W niej mieszka pokój, bezpieczeństwo
i cichy spoczynek. Ona jest wesoła, lecz
nie ochocza ; ona jest surowa, ale nie dzi-
waczna ; ona radość i smutek życia ro-
zważa z statecznością i wypogodzoną myślą.

Zrząd właśnie iak z wydatnego miey-
sca upatrywać będziesz nędzę i głupstwo
tych, którzy albo na poduszczenie ich let-
komyslnego serca u towarzyszków lubie-
żney radości i rozruchaney ochoty pomie-
szkanie swoje zakładają ; albo kiedy za-
ćmioną posępnością napełnieni, w narze-
kaniach na nędzę i utrapienia ludzkiego
pożycia wszystkie dnie swoje przepędzają.

Obóyga tych z współubolewaniem
widzieć będziesz ; i omyłka ich dróg za-
chowa twe kroki od błędliwych ścieżek.

R O Z.

ROZDZIAŁ TRZECI.

GNIEW.

Iako wiatr gwałtowny w swej ziałości z korzenia wyrwa drzewa, i naturę całkowicie znieważa, albo jako trzęsienie ziemi przez mocne swe uderzenia całe miasta wywraca; tak zapalczywość gniewliwego zewsząd przynosi mu szkodę; niebezpieczeństwo i zguba towarzyszem jest jego ręki.

Ale uważ dobrze i nie zapominaj o swej słabości; a darować będziesz drugim ich błędy.

Nie uwodź się namiętnością gniewu; zaostrzaj miecz, abys tve własne pierś zranił, albo twego przyjaciela zamordował.

Jeśli małe powaby do gniewu z cierpliwością zniesiesz, będzie to ku mądrości twojej tobie policzono; i jeśli one w twej pamięci wygasisz, tve serce znajdzie spoczynek, i twój umysł żądnych zarzutów czynić ci nie będzie.

Czyliż nie widzisz, że gniewliwy ogołaca się z rozumu? Niechay przeto szaleństwo drugiego, kiedy jeszcze masz tve zmysły, służy tobie za naukę.

Nie

Nie rób nic w twym gniewie ; dla czegoż podczas gwałtowney burzy chcesz pufzczać się na morze ?

Trudna ci jest zarządzać twym gniewem ; lecz jest rozumna rzecz zapobiegać onemu ; Strzeż się więc wszystkich okoliczności w gniew wpadania ; czyli miew czułą bacność , kiedy uderza na ciebie.

Głupi gniewa się na złośliwe słowa ; ale mądry śmieje się , i żartuje z nich sobie.

Nie pozwalay zemście płodzić się w twych pierśiach ; trapić będzie ona twe serce , i jego najlepsze skłonności wyniszczy.

Bądź zawsze ochotniejszy do przebaczenia , iak do oddawania uraz ; kto sposobu do zemsty szuka , ten czyni zasadzki na siebie samego , i nabawia się szkody.

Łagodna odpowiedź , która się daie gniewliwemu , przytłumia jego zapal , iako woda , którą się ogień skrapia ; i z nieprzyjaciela staie się twym przyjacielem.

Pomyśl tylko , iak mało jest rzeczy gniewu wartych ; a dziwić się będziesz , że kto inaczey , iak głupi gniewać się może.

Gniew zawsze zaczyna się z głupstwem czyli słabością; ale bądź rzeczwiście zapewniony, że się rzadko mimo żalu kończy.

Za głupstwem nadchodzi wstyd; a za gniewem idzie wślady zgryzota sumienia.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

LITOŚĆ.

Iako ręka wiosny zieloność i kwiaty rozrzuca po ziemi, i jako szcudroblliwość lata w dojrzałości wydaie dary żniwa, tak łaska litościwego błogosławieństwo i pociechę zlewa na dzieci nieszczęścia.

Kto się lituie nad drugim, zaleca samego siebie; ale kto nie ma żadney litości, ten sam nie zasługuie na nią.

Pozór baranka nie zmiękcza rzeźnika; a potrzeba i nędza serca okrutnego najmniej nie porusza.

Ale łzy litościwego są daleko miłsze nad krople rosy, które z roz spadaią na łono ziemi.

Nie zatykaj twych uszów na krzyk ubogich; i nie miej zatwardziałego serca na potrzebę niewinnych.

Kie-

Kiedy się do ciebie uciekają sieroty,
kiedy serce wdowy lęklive jest, i kie-
dy z łzami smutku wyszukuje od ciebie
pomocy; wtenczas o iey utrapieniu niech
two serce ma staranność; i podaj rękę
tym, którzy nie mają żadnego pomocnika.

Kiedy nagiego na ulicy idącego oba-
czyz, który z zimna drży, i żadnego
przytuliska nie ma, otwórz two łaskawe
serce, i skrzydłami dobroczynności zastoń
go od śmierci, ażeby two własna dusza
żyć mogła.

Kiedy ubogi na śmiertelney pościeli
ięczy, kiedy niešťczęśliwy w straszliwym
więzieniu wysycha, albo kiedy zřiwiały
sędziwy starzec słabem swem okiem rzuca
na ciebie prosząc o litość; o iakże mógł
byś się nieźmiernie zbytńiem ukontento-
waniem karmić, ażebyś o ich niedostatku
nie myślał, i ich potrzeb nie poczuwał?

ROZDZIAŁ PIĄTY.

ŻĄDZA I MIŁOŚĆ.

Strzeż się, o młodzieniaszku! strzeż się
powabów nieżądu; i nie day się bez-
wřtydney kobiecie namówić na iey uciechy.

Szalona żądza fama wyniszczy to ,
czego wyfzukaie; a ty przez ślepotę iey za-
pału wpadniesz w zagubę.

Nie poddaway przeto twego serca iey
słodkim ponętom, i przez iey mamiącą
zdradę twej duszy nie wtrącaj w więzy.

Zdrój zdrowia, który zwykł na no-
wo strumyk ukontentowania napełniać,
wprętee wyfuszony będzie, i każde źró-
dło radości wyczerpane zostanie.

W pierwszym kwiecie pożycia twe-
go starość ogarnie ciebie; słońce twoje
zaydzie w poranku dni twoich.

Lecz kiedy cnota i obyczajność przy-
świecaią swym powabóm, wtenczas blask
piękney białogłowy jest świetniejszy nad
gwiazdy niebieskie, i wpływanie iey mo-
cy jest odporu nie mające.

Białość iey łona przechodzi lilie; iey
łaskawość jest miłsza, niżeli ogród ró-
żowy.

Niewinność iey oczów jest wyrówny-
wającą niewinności synogarlicy; prostota
i prawda przemieszkiwaią w iey sercu.

Ucałowania iey ust są nie równie nad
miód słodsze, i iey wargi wydaią z sie-
bie nayprzyjemniejszy zapach.

Nie zamykaj twego łona przed tą
nayuprzejmniejszą miłością; czyłość iey
pło.

plomienia uzłachetni twe serce, i zdatnem go uczyni do wypiętnowania na sobie naysiękniejszych wyrażen.

WYSZCZEGÓLNIENIE TRZECIE.

PŁEĆ ŻEŃSKA.

O piękną Córo miłości ! wysłuchaj roztropności nauk, i zafzczep głęboko w twem sercu przykazania prawdy ; a powaby twej duszy iaśniejszego blasku dadzą twej postaci ; piękność twoja iako róża, której się wyrównywa, utrzyma swą przyjemność, iesli iey kwiat stał się już zwiędłym.

Podczas famey wiosny twej młodości-w poranku dni twoich, kiedy oczy męzczyzn z ukontentowaniem na cię zapartywać się będą ; ah wtenczas z ostrożnością słuchaj ich słów wabiących ; pilnuy mocno twego serca, i najmniey nie zważaj na ich podchlebne mowy !

Uważ, że za rozumną pomocnicę dla męża, a nie za niewolniczkę iego namiętności utworzona iesles ; twa bytność jest przeznaczona do podania mu w utraapieniu życia

cia posilkuiącyey ręki, przez twą uprzejmość do wyświadczenia mu zysku, i przez słodkie okazywanie miłości do nadgrody iego troskow.

Któż to jest ta, która serce męża zyskiwa, która go podległym miłości czyni, i nad iego panuje sercem?

Patrz oto idzie ona z wdziękiem pannieńskim, z niewinnością w swem sercu, i skromnością na swey twarzy.

Iey ręka ściga za pracą, iey noga nie cierpi włoczenia się.

Iest czyſto ubrana; żyje z umiarkowaniem; pokora i łagodność właśnie są pochwał koroną, która iey głowę uwieńcza.

W iey mowie panuje wdzięk, który rozwesela ucho, i z ust iey miódopłynna wychodzi słodycz.

We wszystkich iey słowach znajduie się stósowność, łagodność i prawda w iey odpowiedziach.

Unizoność i posłuszeństwo są przepiſem iey życia; spokoy i szczęśliwość są iey zapłatą.

Od niey pochodzi roſtropność; i cnota przy iey ſłuszności wpoſtawarżysz y oney.

Iey oko okazuie łagodność i miłość; ale na iey czole mieſzka skromność mająca przy ſobie berło.

Ię-

Ięzyk zuchwałego na iey przytomność zaniemia ; poszanowanie dla iey cnoty pociąga go do milczenia.

Kiedy zgorzzenie popełnione iest, i dobre imie iey bliźniego potwarzane bywa, kiedy miłość i rzetelność ust iey nie otwierają, na ów czas zachowująca milczenie palec kładnie na swych wargach.

W iey sercu mieszka dobroć, i przeto w niczem złem nie ma podejrzenia na drugich.

Szczęśliwy iest ten mąż, który ią sobie za żonę obierze ; szczęśliwe iest to dziecię, które ią matką zwać będzie.

Ona rządzi domem, i spokoy w nim przebywa ; ona rozkazuje rozumnie, i odbiera posłuszeństwo.

Wstaie rano ; zważa swe sprawunki ; i wyznacza dla każdego właściwą zabawę.

Staranność o swej Familii iest szczególnem dla niey ukontentowaniem ; i na ten koniec całkowitą łoży pilność ; ochędóstwo i oszczędność okazują się w iey pomieszkaniu.

Rostropne iey ustawy stają się zaszczytem dla iey męża ; a ón słuca iey chwalił w milczeniu z radością.

Wydoskonala w mądrości swe dzieci ; i wykształca ich obyczaje na wzór swych własnych darów,

Słowa z uści iey idące są prawidłem ieh młodości; i mgnienie iey oka zarządza ich poslušnością.

Ona mówi a iey Słudzy śpieszą się do poslušzeństwa; daie skinienie, i wykonywa się wszystko; Ponieważ prawo miłości iest w iey sercu; iey dobroć szybkości udziela ich czynnościom.

Ona w szczęściu nie iest dumna; w niezczęściu zaś cierpliwością uleczą rany szczęścia.

Iey obrady sprawują ulgę trojkom iey męża, i przez miłe iey zgadzanie się, zyskują dla siebie słodycz; Wylewa ón swe serce na iey łono, i odbiera pociechę.

Szczęśliwy iest ten mąż, który ją sobie za żonę obrał; szczęśliwe iest to dziecie, które ją matką nazywa.



WY-

WYSZCZEGÓLNIENIE CZWARTE.

POKREWIEŃSTWO:

CZYLI

NATURALNE POWINNOWASTWO.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

MĄŻ.

Obierz sobie małżonkę, i połączony bądź rozporządzeniu boskiemu; obierz sobie żonę, i bądź wiernym spółczłonem towarzystwa.

Ale rozważ to z staranością, i nie śpiesz się z swem zdaniem; od twego terazniejszego wyboru twoja i twych potomków przyszła zależy szczęśliwość.

Jeśli ona wiele czasu na ubiór i strój psuie, jeśli się w swey własney piękności kocha, i w swych własnych pochwałach upodobanie znayduie, jeśli się wiele uśmiecha i głośno szczebiota, jeśli często z domu swego Oycy wychodzi, i swemi oczyma

ma z zuchwałością na mężczyznę zaparrruie się; choćby iey piękność równała się słońcu niebieskiemu; odwróć twe oczy od iey powabów, uchylay twe nogi od iey ścieżek, i niedozwalay, abys w ponętach wyobrażenia twego uwikłał swą duszę.

Alisci ieśli poczuwające serce wraz z łagodnemi obyczajami i doskonały umysł z przystoyną tobie postacią w oney rozpoznasz; weźmiy ją do domu twego, ona jest godną bydz twoją przyziaciółką, twoją pomocniczką w zyciu, i panią twego łona.

O poważayże ją wyfoko, iako błogosławieństwo, które dla ciebie z Niebios zsyła się; i przez przyiązną twą zgodę staray się pozyskać iey serce.

Ona jest Panią twego domu; oddaway iey przeto cześć, aby twoi słudzy posłusznemi iey byli.

nie opieray się iey woli bez przyczyny; ona ubolewa nad twemi troskami, uczynźe iey udział z twego ukontentowania.

Karż iey błędy łaskawością, i furowo od niey nie wymagay posłuszeństwa.

Otwórz iey twe wszystkie skrytości; iey rady są szczere, nie będziesz zdradzony.

Bądź wiernym dla iey łóża; ponieważ ona jest matką twych dzieci.

Kie.

Kiedy się ból i słabość iey przytrafia; niech twa uprzejmość czyni ulgę iey troskom; pozór spólnego czucia i miłości iey smutek uspokoi, albo ból iey usłodzi, i więcej w nadziejęciu lekarzów dopomóże.

Uważay miękkość iey płci, iey delikatne wyobrażenie, nie bądź frogim na iey słabość, lecz pomyśl o swych własnych niedoskonałościach.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O CIEC.

Uważ, ty który Oycem jesteś, ważność tego, co ci powierzono jest: oto jest powinnością twoją, tę istotę, którąś na świat wydał, utrzymywać.

Od ciebie to zależy, aby dziecie twego łona dla ciebie błogosławieniem albo przekleństwem, użytecznym albo szkodliwym społeczeńem ludzkiego towarzystwa być miało.

Uspობiay go przez wczesną naukę; zaščzepiay w iego umyśle grunta prawdy.

Rozpoznaway dobrze skłonność iego natury; pokazuy mu proste ścieżki w iego

go.



go młodości, i niedopuszczay żadnemu złemu nałogowi wraz z iego latami wzmacniać się.

A tak rość będzie, iako cedr na górach, iego głowa przewyższy wierzchołki drzew leśnych.

Syn bezbożny jest hańbą dla swego oycy; ale ten, który się sprawuje dobrze, jest zaszczytem dla iego zwiślałych włosów.

Grunt to jest twój własny, nie day mu zbywać na wyprawie, nasiona, które zasiewasz, będziesz w czasie żniwa zbierać.

Ucz go posuszeństwa, a błogosławić cię będzie; ucz go skromności, a zawstydzonym nie zostanie.

Ucz go wdzięczności, a dobrodziejstwa odbierać będzie; ucz go dobroczynności, a pozyska miłość.

Ucz go umiarkowania, a dziedziczyć będzie zdrowie; ucz go roztropności, a szczęście współtowarzyszyć mu będzie.

Ucz go sprawiedliwości, a świat szanować go będzie; ucz go rzetelności, a własne iego serce karać go nie będzie.

Ucz go pilności, a możność iego wzrastać będzie; ucz go przychylności, a umysł iego podwyższonym zostanie.

Ucz go umiejętności, a życie iego użyteczne będzie; ucz go Religii, a śmierć iego szczęśliwą stanie się.

ROZ-

ROZDZIAŁ TRZECI.

S Y N.

Człowiek może uczyć się mądrości od stworzeń boskich, i naukę, którą one podają, do siebie samego stosować.

Pójdź do puszcy, mój synu, uważ pilnie młodego bociana w pułstyni; i wyrysuy na swem sercu to, czego ciebie naucza. Niesie ón na swych skrzydłach swego zestarzałego oycy; zostawia go na bezpiecznem miejscu, i stara się dla niego o pokarm.

Dobroć dziecięcia jest nie równie miła nad kadzidło perskie, które słońcu ofiarowane bywa; i owszem więcej jest przyjemniejsza niżeli wonia, którą wiatry zachodnie z pola arabskich korzeni powiewają.

Bądź więc wdzięcznym dla twego oycy, ponieważ ón dał tobie życie, i dla twej matki, ponieważ ona dźwigała ciebie.

Szanuy słowa ust jego, ponieważ one zmierzają do naywyższego twego dobra; bądź posłusznym jego napomnieniom, ponieważ one pochodzą z miłości.

On czuwał nad całością twoją; dla twego spoczynku wiele pracował; czeij
prze-

przeto iego starość, i nie okazuy się bydź bez poszanowania dla iego sędziwey głowy.

Pomyśl na niemoc twego dziecięstwa, i na krnobrnosc twoiey młodości, i z pobłażaniem uważay słabość twych zestarzałych rodziców; ratuy ich, i dodaway im wsparcia w upadku ich życia.

Atak ich zniżwiałe głowy z ukontentowaniem poydą do grobu; i twe własne dzieci z poszanowania dla przykładu twego dziecinną miłością pobożność twoją sówicie wypłacą.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

BRACIA.

Wy iesteście dziećmi iednego Oycy, którzy iego staranność nad sobą macie, i którzy iedney matki pierśi sflaliście.

Niechay więc związek miłości was na wzajem iako braci połączay, ażeby spokoy i szczęśliwość w domu waszego oycy przemieszkiwać mogły.

A kiedy się w świecie z osobna każdy rozłączycie; pamiętaycie na pokrewieństwo, które was do miłości i jedności obo-



obowiązuie ; nie przekładaycie cudzego nad własną krew waszą.

Iest twój brat w nieszczęściu , ratuy go ; iest twą siostra w potrzebie, nie opu-
szczay iey.

A tak możność waszego oycy do utrzymania iego całego domu służyć będzie , i iego staranność wśród waszey miłości zdaleka na was każdego z osobna zlewać się nie poprzestanie.

WYSZCZEGÓLNIENIE

PIĄTE.

PRZEZNACZENIE

CZYLI

PRZYPADKOWA RÓŻNICA LUDZI.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

ROZUMNI I NIEUMIEIĘTNI.

Dary rozumu są to skarby Boga ; i który każdemu wyznacza iego częśćkę podług wymiaru, w którym to za rzecz dobrą znayduie.

Uda-

Udarowałże ón ciebie mądrością? objaśniłże twój rozum poznawaniem prawdy? Otoż udzielał iey nieumiejętnym dla ich nauki; i udzielał iey mądrym dla twego własnego dobra.

Prawdziwa mądrość mniej sobie przywłaszcza niżeli głupstwo; mądry powątpiewa często i odmienia myśl swoją; głupi jest uporny i o niczym nie wątpie; wszystko wie, swey tylko własney nie poznaie nieumiejętności.

Próżna pycha jest obrzydliwością, i wielomowność jest głupstwem; iednakże do mądrości to należy, bezwstydną nie uważność głupich znosić, ich nie przyzwitości z cierpliwością słuchać, i nad ich słabością ubolewać.

Nie nadymaj się twem własnem wyobrażeniem, i niechlub się z wyższego rozumu; nayjaśnieysze poznawanie ludzkie, jest tylką ślepotą i głupstwem.

Mądry poczuwa swe niedoskonałości, i upokorzonym zostaje; próżno ubiega się za swą własną pochwałą. Ale głupi unoszą się w płytkiej rzeczy swego własnego umyśłu, i cieszą się małemi kamyczkami, które na dnie widzi; podnosi je w górę, i pokazuje iak perły; i rozwesela się chwałą swych braci.

Chłubi się z wielkich doskonałości w nikczemnych rzeczach; ale gdzie jest hańbą,

ba, nie umiejętnym byź, tam ón nie ma
zadnego rozumu.

Tak bardzo w drodze mądrości ciśnie
się do głupstwa; ale wstyd i omylna nadzie-
ia są zapłatą jego pracy.

Mądry zaś polepsza swój umysł przez
uznawanie; podniesienie sztuk jest jego
ukontentowaniem, i ich powszechnie zy-
ski uwieńczyą go chwałą.

Jednakże pozyskanie cnoty trzyma
dla siebie za naywyższą naukę; i umiejęt-
ność szczęśliwości; jest staraniem jego
życia.

ROZDZIAŁ DRUGI.

BOGACI I UBODZY.

Człowiek, któremu Bóg bogactwo i ro-
zum do użycia dobrego podał, oso-
bliwszą łaską jest udarowany, i ma wyso-
kie pierwszeństwo.

Uważa ón swą możność z ukontento-
waniem; ponieważ to mu dało środki do
czynienia rzeczy dobrych.

Staje się obrońcą ubogich mających
krzywdę; nie dozwala możnym uciskać
słabszych.

D

Wy.

Wyszukuje przeszkód do spółholenia; zapobiega ich niedostatkóm; zaspokaja ich potrzeby mądrością; i mimo chętnia się.

Dopomaga i opłaca zasługi; rozżywia zdatność, i przez szczodrość podnosi każde użyteczne przedsięwzięcie.

Doprowadza do skutku wielkie rzeczy; kray iego stale się zbogacony, i robotnik płatny; robi nowe wzory, i sztuki polepszają się.

Uważa zbytek swego stołu właśnie iak to, co się ubogim przynależy, i nie umyka im tego.

Iego wielki dostatek nie hamuje dobroczynności iego serca. Raduje się swem bogactwem, i radość iego nie ma nagany.

Ale biada temu, który do zbytku bogactwo zbiera, i tylko pośladaniem iegoż cieszy się.

Który ubogich uciska, i którego pot ich czoła nie doymuje do serca.

Mimo litości coraz daley pomyka przytłumienie; zaguba iego brata naymniey nie trwoży go.

Pije sły sierót, iak mleko; krzyk wdów dla uszów iego nayprzyjemnieyszą jest muzyką.

Miłość ku bogactwu zrobiła kamieniałe iego serce; żadne utrapienie albo potrzeba nie może w nim iprawić żadnego poróżnienia.

Ale.

Ale przekleństwo sprawiedliwości ści-
ga go; żyje ón w nieulianney boiaźni.
Ucisk jego serca, i do łupieztwa chęćka
jego duszy mżczą się nad nim za owe nę-
dze, któremi udęczał drugich.

O cóz to jest nędza ubóstwa w po-
równaniu z robakiem ogryzającym serce
takiego człowieka?

Ubogi może się cieszyć, i owszem
może się radować; ponieważ ma wielora-
kie przyezyny.

Siedzi w zaciszy przy swym kąsku;
podchlebcy i żarłocy nie zaśadają jego stołu.

Nie jest od swych slug strapiony;
ani też wrzask nalegających prózb udę-
cza go.

Nie ma ón wprawdzie żadnych przy-
smaczków właściwych bogaczóm; ale też
nie podpada ich chorobóm.

Chleb, który ón iada, czyliż jego
smakowi nie jest słodki? woda, którą ón
pije, czyliż jego pragnieniu nie jest przy-
jemna? i owszem nie równie miłsza, niże-
li naykosztowniejszy napóy marnotrawcy.

Jego praca utrzymuje mu zdrowie;
i dodaje spoczynku, który na miętkiej
pościeli leniństwa nie znajduie się.

Pokorą ożranicza swe żądze, cichość
spokoyności dla duszy jego jest słodsza,
niżeli nabycie bogactwa i wielkości.

Nienadymay się przeto bogacz z twego bogactwa, a ty ubogi nie rozpaczay w swem uboſtwie; ponieważ opatrność boska udziela wam obydwóm szczęśliwości; i wydział teyże daleko równieyszym bywa sposobem, niżeli głupi uwierzyć może.

ROZDZIAŁ TRZECI.

PANOWIE I SŁUDZY.

Nie mruć, o człowiecze, że drugiemu służyysz; leſt to rozporządzenie boskie, i ma wiele zysków; dalekim ciebie czyni od kłopotów i utrapienia życia.

Chwałą sługi jest jego wierność; jego naywyższe cnoty są uniżoność i poſłuszeństwo.

Znoś więc z cierpliwością strofowanie od twego pana, i kiedy cię karze, nieodpowiaday mu zuchwale; twe spokojne milczenie zapomniane nie będzie.

Bądź uważny na jego pożytki; bądź pilny w jego sprawunkach, i szczerzy w tem, czego tobie powierzy.

Twój czas i praca do niego należą; nie oszukuy go przeto; wszakże ón tobie płaci za to.

A ty, który Panem jesteś, bądź sprawiedliwy dla sługi twego, jeśli wierności od niego oczekujesz; bądź rozumny w twych rozkazach; jeśli posłuszeństwa żądasz.

Jeśli w nim rozumna dusza; ołtrość i surowość, które boiaźń wzbudzaią, nie mogą pozyskać jego miłości.

Połączay dobroć z ukaraniem, i rozum z rządem; a napomnienia twoje mieżkać będą w sercu jego, i wykonywanie jego powinności sprawi mu ukontentowanie.

Służyć ci będzie wiernie z wdzięczności; i samochętnie dla ciebie z miłości posłusznym stanie się; a ty przeciwnie nie zapominay przyzwoicie nadgradzać jego pilności i wierności.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

ZWIERZCHNOŚĆ I PODDANI.

Ty, o kochanku Niebios, którego synowie ludzcy, którzy są równi tobie, do naywyższej potęgi unieśli, i za Wielkorządcę nad sobą ustanowili, uważay cel i ważność tego, co ci jest powierzone, nie równie więcej niżeli godność i wyfokość twego stanu.

Purpurą okryty jesteś, i Tron zasiądasz; korona maiestatu okrąża twe skronie; berło władzy zostaie w rękach twoich

ich; Ale te dostoięstw oznaki nie dla ciebie były dane, i nie są dla twego własnego, lecz szczególnie dla dobra twego królestwa przeznaczone.

Sławą Króla jest szczęśliwość iego narodu; iego moc i Państwo zależy na sercach własnych poddanych.

Umyśl wielkiego Książęcia wielkością iego stanu podwyższa się; w tarczy dokazuje wysokich rzeczy, i wyszukuje dzieł, które są warte iego władzy.

Zgromadza na koło siebie Mędrzców swego królestwa; naradzą się z niemi, i słucha ich zdania.

Ogląda się z rozważaniem między swym narodem; odkrywa zdatność ludzi, i używa podług ich zasług.

Iego zwierzehne osoby są sprawiedliwe; iego Ministrowie są mądrzy, i młóśniczek iego łona nie jest go oszukujący.

Jest Przychylny sztukóm, i one kwitną; umiętności wzrósł biorą pod zawiadywaniem iego ręki.

Rozwesela się uczonemi, i dowcipnemi ludzmi; zapala w ich sercu wyrównań chcenie; i przez ich pracę blask iego królestwa podwyższa się.

Duch kupca, który swóy handel rozszerza, dozór wieśniaka, który ubogaca swe kraie, zdatność sztukmistrza, i polepszenia uczonych wszyscy razem przez iego łaskę po-
sła-

fzanoswanie, czyli przez niego dobroć nad-
grode odbieraia.

Zakłada nowe miasta; buduje okręty;
otwiera rzeki dla wygody; robi port dla
beśpieczeństwa; iego naród dostatki boga-
ctw posiada, i moc iego królestwa po-
mnaża się.

Układa swe postanowienia z spradli-
wością i mądrością; iego poddani w be-
śpieczności zażywaią owoców swej pracy,
i ich szczęśliwość załadza się na uważa-
niu prawa.

Iego wyroki polegają na gruncie łaski;
ale w ukaraniu złoczyńców jest sprawie-
dliwy i bezstronny.

Ufzy swoje ma otwarte na skargi
fwego ludu; wstrzymuje rękę przytłumia-
czów, i wyrzywa go z ich okrucieństwa.

Naród iego uważa go przeto iako
Oyca z poszanowaniem i miłością; patrzą
na niego iako na obrońcę tego wfzyskie-
go, czegokolwiek zażywaią.

Ich przychylność ku niemu płodzi mi-
łość w iego sercu ku poddanym; beśpie-
czeństwo ich szczęśliwości jest tamą iego
trosków.

Nie wznieca się w ich sercach żadne
mručenje na niego; uderzania iego nie-
przyjaciół nie podają w niebeśpieczność
iego stanu.

Iego podani są wierni i stateczni w iego rzeczach; stoją trwało na obronę iego właśnie, jako mur z miedzi robiony. Wojsko iego nieprzyjaciela pierzcha przed niemi, iak plewa przed wiatrem.

Beśpieczeństwo i pokóy uszczęśliwiają pomieszkania iego narodu; wspaniałość i potęgą zawsze tron iego zewzład otaczają.

WYSZCZEGÓLNIENIE SZÓSTE.

POWINNOŚCI SPOŁECZYSTWA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

DOBROCZYNNOŚĆ.

Kiedy twe niedostatki uważasz, twe niedoskonałości upatrujesz, toć poznaway o człowiecze, dobroć tego, który cię rozumem upoważnił, mową udarował, i do społeczności ciebie przyprowadził, dla
wza.

wzajemney pomocy i obu stronnych obowiązków odebrania i wyświadczenia.

Twoją żywność, twój ubiór, twe zdatne pomieszkanie, twą obronę od szkody, i twą wygodę z przyjemności i uciech życia, winienes pomocy drugich dziękować; nie mógł byś ich inaczej, iak tylko w związku społeczeństwa zażywać.

Iest przeto powinnością twoją, bydz przyjacielem ludzkim, iako też iest twoim pożytkiem, że ludzie są przyjaciółmi twemi.

Iako róża z natury swoiey miły sprauie zapach, tak serce dobroczyнного człowieka wydaie z siebie dobre skutki.

Zażywa spoczynku i cichości serca własnego, i raduie sie szczęściem i pomyślnością swego bliźniego.

Nie słucha żadnych obmów, błędy i omyłki ludzkie, w sercu iego sprawują mu boleść.

Czynności dobre są iego pragnieniem, i szuka sposobu do nich; kiedy kogo od uciemiezania uwalnia, samemu sobie przynosi ulgę.

Podług obszernego obiecia swego umysłu w swych żądaniach zamyka szczęśliwość wszystkich ludzi; a podług wspaniałości swego serca stara się dopomagać innym.

R O Z.

ROZDZIAŁ DRUGI.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Pokóy Społeczeństwa zależy na sprawiedliwości, szczęśliwość każdego zosobna na ubezpieczoney wygodzie wszystkich osiadłości.

Trzymay przeto żądze twego serca w granicach umiarkowania; niechay ręka sprawiedliwości pokazuje im swe ścieżki.

Nie zapatruy się złem okiem na dobra twego bliźniego, i własność iego od twego dotykania się niech nie naruszoną będzie.

Nie uwódź się żadną pokusą, ani też iedynym powabem pobudzay siebie, ażeby twa ręka podnosiła zasadzki na iego życie.

Nie hańb iego imienia, i nie czyn fałszywego świadectwa przeciwko niemu.

Nie przywódź iego służącego do zdrady lub opuszczenia go; i nie podmawiaj na grzech żony iego łona.

Będzie to przykrością dla iego serca, krórey ty ułagodzić nie możesz; szkoda na iego życiu, krórey żadna nadgroda powrócić nie zdoła.

W obchodzeniu się twoiem z ludźmi bądź bezstronny i sprawiedliwy; i czyn dla.

dla nich, iak byś sam życzył, aby tobie czynili.

Bądź wierny w tem, co ci jest po wierżono, i nie zdradzay tego, który się spuszcza na ciebie; Iest nie omylnie w oczach boskich mnieyszem złem ukraść, nizeli zdradzać.

Nie uciskay ubogiego, i nie pokrzywdzay robotnika w iego płacy.

Iesli dla zarobku przedaiesz, słuchay co ci tve mówi sumnienie; i poprzesławay na mierney rzeczy; a z niewiadomości kupującego nie szukay dla siebie żadnego zysku.

Zapłać tve długi; ponieważ ten, który tobie co pożyczył, polegał na twej sławie; Iest nikiemną i niesprawiedliwą rzeczą, odbierać iemu iego należytość.

Nakoniec, o synu społeczeństwa, baday się twego serca, użyj pamięci za pomocniczkę; i iesli znaydziesz, że iedney z tych rzeczy wykroczyłeś, wstydź się i uboleway; i czynь prętkie nadgrodenie podług tvey naylepszey możności.

R O Z.

ROZDZIAŁ TRZECI.

ŁASKAWOŚĆ.

Szczęśliwy jest ten człowiek, który w swem sercu zasiał nasiona życzliwości; łaskawość i miłość staną się iczy owocem.

Z źródła jego serca wytryskiwać będą zdroje dobroci; a rzeki spływać będą do najwyższego dobra ludzi.

On dodaie pomocy ubogim w ich utrapieniu; i raduje się podwyższeniem szczęścia wszystkich ludzi.

Nie daie nagan swemu bliźniemu; nie dowierza zmyślonym powieściom zazdrozczenia i złości, i ich obmów nie powtarza.

Daruie ludziom ich urazy; i one wyciera z swej pamięci; zemsta i złość nie mieszkaia w jego sercu.

Nie nadgradza złem za złe; i nie tak bardzo nie nawidzi swych nieprzyjaciół; lecz tylko przyiaźnem napomnieniem zapobiega ich niesprawiedliwości.

Smutek i utrapienie ludzkie wzbudzaia w nim politowanie; stara się przynosić ulgę ciężarowi ich nieszczęścia; i ukontentowanie pomyślnego skutku staie się zapłatą jego pracy.

Poskramia zapalczywość, ułagadza kłutnie gniewliwych, i zapobiega szkodom sporu i nieprzyjaźni.

Dopomaga w swem sąsiedstwie do pokoiu i poufałości; i jego imie z sławą i zażyczeniem błogosławieństw bywa wzmiankowane.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

WDZIĘCZNOŚĆ.

Iako gałąski drzewa oddają swój sok korzeniowi, z którego ono urosło; iako rzeka wylewa swe źródle w te jezioro, którem iey źródło opatrywane było; tak wdzięczny człowiek ma swe ukontentowanie nadgradzać odebrane dobrodzieystwo.

Poczuwa swój obowiązek z radością; zapatruje się na swego dobroczyńcę z miłością i poszanowaniem.

A kiedy opłacić tego nie może; błogosławi w swem sercu takową pamiątkę z przychylnością; i całym życiem nie zapomina o niey.

Ręka wspaniałomyślnego człowieka jest podobna do chmur niebieskich, które na owoce zioła i kwiaty spuszczaią swe krople. Serce niewdzięcznika jest podobne do

do owey piaszczyfstej pufcezy, która na dół spadające wylewy delczu z wielką żądzą połyka, ale one w swem łonie zakopuie, i żadnego skutku nie wydaie.

Nie chciey zazdrościć twemu dobrodzieiowi, i nie ukryway wyświadczonego dobrodzieystwa; albowiem aczkolwiek lepiej jest zobowiązywać, niżeli obowiązany być, aczkolwiek dzieło wielkomysłności sprawuie zadziwienie; atoli pokora wdzięczności porusza ferce, i tak w oczach Boga iako też i ludzi staie się przyjemną.

Ale nie przyjmuy z ręki hardego żądney łaski i przyfugi; dumnemu i łakomemu nie bądź obowiązany; próżność pyłznego poda ciebie w obelgę; a żądza nie nasycona łakomego nigdy zaspokoioną nie będzie.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

RZETELNOŚĆ.

O ty, który roskochałeś się w pięknościach prawdy, i twe ferce do prostoty iey powabów przywiązane jest, bądź iey wiernym, i nie opuszczay iey nigdy. Stateczność twej cnoty chwałą uwieńczy ciebie.

ię.

Język rzetelnego ma swój kozeń w swem sercu; obłuda i zdrada nie mają miejsca w jego słowach.

Czerwienieje się przy kłamstwie, i wstydzi się; lecz gdy prawdę mówi, ma zdrętwiałe i nie ruchome oko.

Jako mąż utrzymuje godność swej pozycji; sztuka obłudy jest nikczemnością dla niego.

Jest zawsze podobny sobie samemu; nie jest nigdy w pomieszczeniu; ma dosyć odwagi dla prawdy; ale obawia się kłamstwa.

Dalekim jest od podłości wszelkiego zmyślenia; słowa ust jego są tłumaczem jego serca.

Jednakże otwiera swe wargi z roztropnością i ostrożnością; myśli o rzeczach prawdziwych, i mówi z rozumem.

Radzi jako przyjaciel; karze z poufałością, i co przyobieca, nieodmiennie dotrzymuje.

Ale serce obłudnika jest ukryte w jego pierśiach. Uwija swe słowa w pozór prawdy, ponieważ cały cel życia jego zależy tylko na oszukiwaniu.

Śmieje się z smutku, płacze z radości; i słowa z ust jego idące nie mają w sobie żadnego objaśnienia.

Pracuje w ciemności, jako kret, i mniema się być bezpiecznym; ale wpa-
pa

da do światła, i daie się widzieć mający
 błoto na swej głowie.

Przepędza dnie swoje na nieustannym
 gwałcie; iego język i iego serce cierpią
 ustawiczną walczkę.

Stara się o poznanę rzetelnego czło-
 wieka, i przypodobuie się samemu sobie
 stawianiem przed oczy swoiey chytrości.

○ głupcze! praca którą sobie zadaiesz
 do utajenia, czem iesteś, jest większa,
 nizeli ta, któraby cię uczyniła tym, jakim
 radbyś chciał bydz widziany; Synowie
 mądrości urągać się będą z twoiey zdra-
 dy; i kiedy maska twoia odartą z ciebie
 zostanie, palec wyszydzenia z pośmiewi-
 skiem wytykać cię będzie.



WYSZCZE-

WYSZCZEGÓLNIENIE

SIÓDME.

RELIGIA.

Ieden jest tylko Bóg, Sprawca, Twórca i Wielkorządca świata, wszechmocny, wieczny i niepoięty.

Słońce nie jest Bogiem, lubo jest najszlachetniejszym jego wzorem. Ono oświeca świat blaskiem swoim, ciepłością swoją ożywia rośliny ziemi; zadziwia się nad nim jako nad rzeczą stworzoną i dziełem Boga; ale nie czci go.

Temu tylko jednemu, który jest najwyższy, najmędrszy i najłaskawszy, przynależy cześć, pożanowanie, dzięki i chwała.

Który Niebo swą ręką rozszerzył;

Który swym palcem bieg gwiazd opisał.

Który morzu granice oznaczył, których ono przestąpić nie może; i który do wiatrów gwałtownych mówi; cicho bądźcie.

Który ziemią trzęsie, i narody drzą; który swe pioruny wypuszcza, i bezbożni stają się zatrwożeni.

Który świat cały przywołnie na słowa ust swoich; który swem ramieniem uderza, i tenże zamienia się w jedno nic.

E

O sza.

„O szanuyże Maiestat Wszzechmocnego,
i nie ciągnij go do gniewu, ażeby nie zni-
fzczył ciebie.“

Opatrzność boska rościąga się na
wszystkie iego dzieła; zarządza i panuje
z nieskończoną mądrością.

On ustanowił prawa dla rządu świata;
różnym rozporządził one cudownie w wszyst-
kich rzeczach; i wszystko się stósuje w
swey naturze do iego woli.

W głębokości swego rozumu uważa
wszystkie poznania; tajemnice następnych
rzeczy stoią przed nim otwarte.

Myśli twego serca są przed iego ocz-
mi odkryte; ón wie twe zamiary, pier-
wiev nim ułożone były.

W oczach iego przewiadomości nic
nie jest przypadkowego; w oczach iego
przewiedzenia nic się nie staie trefunkiem.

On jest cudowny w wszystkich swych
drogach; iego obrady są nie docieczone;
sztuka iego poznania przechodzi twe pojęcie.

„Oddaway więc iego mądrości cał-
kowitą chwałę i poszanowanie; i w po-
kornem posłuszeństwie unizay się przed ie-
go najwyższym rżadem.“

Pan to jest łaskawy i dobrotliwy;
ón świat stworzył w łasce i miłości.

Iego dobroć jest widoczna w wszystkich
iego dziełach; ón jest prześliczności źró-
dłem, i samym śrzodkiem doskonałości.

Stwo-

Stworzenia jego ręki okazują jego dobroć, i wszystko, czego zazywają, rozgląda jego stawę; On przyodziewa je pięknoscia, dostarcza im pokarmu i żywnosci; On utrzymuje one z ukontentowaniem od jednego do drugiego rodu.

Podnieśmy oczy nasze na Niebo, pokazuje się nam jego wspanialosc; zapatrzmy się na ziemie, pełna jest jego darów; pagórki i doliny cieszą się i wyspiewują; pola, rzeki i lasy brzmią jego chwałą.

Ale ciebie, o człowiecze, osobliwszą łaską rozróżnił, i twój stan nad inne wszystkie stworzenia podniósł.

Udarował ciebie rozumem, abys twój rząd utrzymywał; opatrzył ciebie mową, abys z społeczności pożytki czerpał; wywyższył twój umysł siłami rozważania, abys jego niezrównane doskonałości uważał i szanował.

I to w prawach właśnie iak przepis życia twego ustanowił, i twym obowiązkiem twej naturze właściwym tak dobrotliwie rozporządził; że posłuszeństwo względem jego przykazań jest twoją szczęśliwoscia.

„ O wychwalayże jego dobroć piosnkami dziękczynienia, i pomyśl w zaciśzy o cudach jego miłości; niech się rozspływa twe serce z uprzejmą wdzięczności; niech język przez usta twe wy-

ślawia go i błaga; niechay czynność twego życia ku iego prawom pała twoją miłością “

Pan to iest sprawiedliwy; i ziemię sądzić będzie sprawiedliwością i prawdą.

On w dobroci i łasce podał swe prawa, i nie powinien że karać ich przestępców?

O nie myślże, płochy człowiecze, ponieważ kara zwleczona została, że ręka Pana osłabioną iest; i nie podchlebiay sobie nadzieją, że na twe dzieła parzyć nie będzie.

Iego oko przenika każdego serca skrytości, i one przypomina sobie wiecznie; Nie przypatruie się ón osobóm ani stanóm ludzi.

Wysoicy, niscy, bogaci i ubodzy, mądrzy i nieumieiętni, w tenczas, kiedy dusza ciężkie kaydany tego śmiertelnego życia rzuci z siebie, od wyroku boskiego, podług dzieł swoich równym wy miarem sprawiedliwą i wieczną zapłatę odbiorą.

W tenczas niezbożny drzeć i lękać się będzie; ale serce sprawiedliwego wyrokiem iego uweselone zostanie.

Obawiajże się Pana w wszystkich dniach życia twego; i postępuj temi drogami, które wyznaczył dla ciebie. Niech roztropność upomina ciębie; umiarkowanie

nie

nie wstrzymuje cię od zbytku ; niech sprawiedliwość kieruje tobą, dobroczynność zagrzewa twe serce ; a wdzięczność ku Niebu wlewa w ciebie pobożność. Te w twym teraznieyszym stanie szczęśliwym cię uczynią, i na radośne gody do zamieszkania wieczney szczęśliwości ciebie zaprowadzą.



nie wiffy miale nie odwyzita; niech piaz
W-ellowa klatka topa, di pwozynosc
zawowa iac iace; a wlicznosc ku
licha wowa w owine pocioski. Te
w rymu zezawizylym iacie iacez
wim iac zezawizy, i na zagone roby
do zamierzania wozony iacelilwosci
ciebie zaplowana.



NATCHNIONY
B R A M I N E
CZYLI
MORALNE
WYOBRAŻENIE
CZŁOWIEKA.



CZĘŚC DRUGA.

WYDZIAŁ
BRAMA
CZLI
MORALE
WYOBRAZENIE
CZŁOWIEKA.

CZĘŚĆ DRUGA.

WYSZCZEGÓLNIENIE
PIERWSZE,
CZŁOWIEK W POWSZECHNO
NOSCI UWĄŻANY.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O WYOBRAŻENIU I USTANOWIE-
NIU CZŁOWIEKA.

Czyliż chciałbyś, tak słabym i nieumie-
iętnym będąc, o człowiecze. i tak upo-
korzonem byś miał być, o dziecie prochu,
twe myśli ku nieskończoney mądrości pod-
nosić? Czyliż chciałbyś Wszchemocność
tobie przed oczy wystawioną widzieć?
O zważayże twe własne wyobrażenie.

Iesteś nad podziw i cudownie urobio-
ny; wychwalayże przeto twego Tworcę
z poszanowaniem, i ciesz się przed nim
z pokorą.

Dla czegoż iesteś tak prosto utworzo-
ny; właśnie iak byś się miał przypatry-
wać

wać jego dziełóm ? Dla czego się masz zapatrywać na one; właśnie iak byś się chciał nad niemi zadziwiać? i dla czego się masz nad niemi zadziwiać; iak ażebyś ich i twemu Stwórcoy cześć mógł od-
dawać.

Dla czego wiedza bytności w tobie samym tylko jest położona; i skąd ona przyszła do ciebie.

Ciało myśleć nie może, ani też kości wniosków czynić; Lew nie wie, że się dostanie na pożarcie robakóm, wół tego nie poznaie, że na rzeź karmiony bywa.

Jest tobie coś danego, które całkowi-
cie różne jest od tego, co widziysz; twoją
glinę ożywia coś, które jest wyższe nad
wszystkie przedmiety twych zmysłów.
Patrz! Cóż to jest?

Twe ciało zostało zupełne, lubo ono
wychodzi z niego; nie jest więc to żadną
częścią ciała; nie jest cielesne; więc jest
wieczne; ma wolność czynienia; więc
może zdać rachunek z czynności swoiey.

Czyliż wie osioł pożytek paszy, po-
nieważ jego zęby wyciągają trawę? Al-
bo czyliż krokodyl wprost stoi, lubo ie-
go pacierz grzbietowy równie jest tak pro-
sty, iak i twój.

Bóg tworzył ciebie, iak i tamte utwo-
rzył; ty stałeś się po nich wszystkich
stworzony; pierwszeństwo i władza tobie

na

na wszystkie nadana była, i jego własny duch udzielił tobie gruntu twego poznania.

Rozeznawaj więc siebie jako ozdobę tego stworzenia; jako członek związku, który bóstwo i materją łączy; Upatruj sam w sobie częśćkę od Boga; Przypominaj sobie twą własną godność; i nie ponizaj się do złego.

Któż w iadowym wężu strach zaszczepił? Któż koniowi kark tak dziki urobił? Tenże i ja, który cię nauczył, pierwszego pod twe nogi deptać, a drugiego podług twej woli uieżdzać.

ROZDZIAŁ DRUGI

O UŻYWANIU ZMYSŁÓW.

Nie chlub się z twego ciała, ponieważ ono pierwey utworzone było; ani też z twego muzu, ponieważ w nim twa dusza ma swoją stolicę. Czyliż pan domu nie ma być więcej czczony, niżeli mury jego budowli?

Grunt musi być przygotowany, wprzód nim zboże zasiewać można. Gancarz musi swój piec budować, wprzód niżeli w nim wypalać swe naczynia może.

Ja-

Iako samowładztwo Niebios do głębokości wód powiada, tą a nie inną żadną drogą mają wasze nurty przechodzić; tak wysoko i nie niżej zapalczywość wasza unosić się powinna; tak niech twój duch, o człowiecze działa, i twem ciałem zarządza; i jegoż dzikość poskramia.

Dusza twoja jest monarchą twego ciała; Niechże iey poddani przeciwko niemu nie podnoszą bunt.

Ciało twoje jest kula ziemna; kości twoje są kolumny, które go podpieraia.

Iako morze początkiem jest źródeł, których woda przez rzeki na odwrót w jego łono wylewa się; tak życie twoje z serca wypływa, i na nowo do swego dawnego powraca mieysca.

Czyliż te obydwie rzeczy nie odprawnią ustawicznego biegu? Patrz! Bóg niemi rozporządził.

Twój nos nie jest że kanałem dla pięknie pachnących rzeczy? usta twoje czyliż nie są drogą dla dobrze smakujących potraw? Atoli wiedzieć trzeba, że kiedy się długo wachaią rzeczy zapach w sobie mające, obciążaią głowę, i łakotki smak psuią, które się przymilaią ustom.

Oczy twoje czyliż nie są strażą, która stoi na warcie dla ciebie? Iednakże iak często są niezdatne do rozróżnienia prawdy od błędu?

Trzy-

Trzymaj twą duszę w umiarkowaniu ;
 Nauczaj twego ducha zważać iego najlep-
 sze dobro ; A posługacze iego prowadzić
 cię będą zawsze do prawdy.

Ręka twoja czyli nie jest podziwie-
 nia godną ? Dla czegoż jest tobie dana,
 iak ażebyś ją na pomoc dla twego bra-
 ta mógł wyciągnąć ?

Dla czegoż sam tylko ze wszvstkich
 rzeczy żyjących zdalny jesteś, bydź zaru-
 mienionym od wstydu ? Swiar czytać bę-
 dzie wstyd z twarzy twoiey ; Nie czyn
 więc nic, nad czem byś się rumienieć
 musiał.

Dla czegoż boiaźń i pomieszanie
 twarz twoją odzierają z rumieńca ? Strzeż
 się występku, a poznasz, że boiaźń padać
 na ciebie nie może ; i że przestrah nie
 przytstoi tobie.

Ty, o człowiecze, sam tylko mówić
 możesz ; zadziwiay się nad twem wspania-
 Ńem prawem pierwszeństwa ; i wypłacay
 temu, który go tobie nadał, rozumną i
 przyjemną chwałę ; nauczay twe dzieci mą-
 drości, i zaszczepiay w twem pokoleniu
 bogeboyność.

DOZ.

ROZDZIAŁ TRZECI.

DUSZA LUDZKA , IEY POCZĄTEK I IEY WŁASNOSCI.

Dobra twej zewnętrzney części, o czołowiecze, są zdrowie, siły i piękna postać; Dobrem naywiększem z między tych jest zdrowie. Czem jest zdrowie dla ciała, tem samem jest cnora dla duszy.

Że masz duszę, zmiędzy wszystkiego co wiesz, jest naypewniejsza, z między wszystkich prawd dla ciebie nayocześniejsza; bądź przeto wdzięcznym; nie fil się na zupełne poznawanie oney; ona jest niedocieczona.

Myśli, rozumowania, wnioski, ehęci; wszystkie te nie nazywam duszą, są one czynnościami teyże, ale nie iey istotą.

Nie podnoś iey zbyt wysooko, byś nie był wzgardzonym; Nie bądź podobny tym, którzy wylazłszy w górę na dół spadaią; ani też poniżay iey między nierozumne bydłeta; i nie przyrównyway się do koni i mułów, które żadnego nie mają rozumu.

Staray się iey dociekać przez iey siły, i rozpoznawac przez iey cnoty; Iest ich w liczbie więcey, nizeli włosów na twej
gło.

głowie; gwiazdy niebieskie są niczem
względem porachowania onych.

Nie myśl jak Arabcykowie, że tyl-
ko jedna dusza jest podzielona między
wszystkich ludzi; nie wierz z Egipcy-
ninami, że człowiek każdy ma ich wie-
le; Znay, że jak jedno tylko serce, tak
jedną tylko maiz duszę.

Czyliż słońce nie robi stwardziałyey gli-
ny? Czyliż nie rozmiękcza wosku? Iako
jedno słońce jest przyczyną tych dwóch
skutków, tak jedna dusza przeciwnych
na wzajem przemiiających rzeczy pragnie.

Iako Księzyc utrzymuie swą naturę,
acz zaćmienie na kształt załłony rosposcicie-
ra się przed nim; tak dusza zupełną zosta-
ie, na łonie nawet samego głupca.

Ona jest nieśmiertelna; jest nieodmien-
na; jest we wszystkim równa; Zdrowie
eżyźwia ją do okazania iey wdzięków; a
pilność naciera ją oleykiem mądrości.

Chociaż ona żyć będzie po tobie,
jednak nie myśl, że przed tobą urodziła
się; ona była z ciałem twoim utworzona,
i wraz z twym mózgiem wyobrażoną
została.

Sprawiedliwość nie mogła iey udzie-
lić tobie przez cnoty podwyższoney, aniteż
litość wydać tobie przez zbrodnie zepsutey.
Te muszą bydz twoie, i ty musisz się z
nich sprawić.

Nie

Nie wierz, ażeby śmierć przed wy-
szukiwaniem obrócić cię mogła; nie myśl,
ażeby spróchniałość przed badaniem ukryć
ciebie zdołała. Ten który cię z nicze-
go utworzył; nie może cię znowu z ni-
czego podwyższyć?

Czyliż kur nie wie godziny półno-
cney? Czyliż nie podnosi swego głosu,
mówiąc do ciebie, że już jest poranek?
Czyliż nie poznaie pies śladu swego pana?
Nie uciekaż zraniona koza do ziela, któ-
re ją uleczą? Iednakże kiedy te giną, ich
duch w proch się obraca; Twój tylko zo-
staie przy życiu.

Nie trzeba zazdrościć ich zmyśłóm,
ponieważ są pretsze i żywsze nizeli twe
własne. Ucz się, że zysk nie zależy na
posiadaniu dobrych rzeczy, lecz na wia-
domości użycia ich do dobrego.

Choć byś miał ucho ielenia; albo
choć by były twe oczy tak bystre i przeni-
kające iak orła; choć byś się w zapachu
równał wyżłowi; lub choć by maśpa swe-
go ustąpiła tobie smaku; albo też zółw
swego czucia; cóż to wszystko mogło by
ci bez rozumu skutkować?

Czyliż ma choć iedno z nich dar mó-
wienia? możeż które tobie powiedzieć,
dla tych przyczyn zrobiło się to?

Usła rozumnego są na kształt drzwi
pokoiku tajemnego; zaledwo się otwie-

raią, a wnet spozierasz na dostatkę skar-
bów.

Słowa mądre w przyzwoitym czasie
powiedziane, równają się drzewom zło-
tym na srebrnych grządkach.

Możesz co wielkiego o twej duszy
myśleć? Czyli można wiele o iey pochwa-
łach mówić? Ona jest wyobrażeniem tego,
który ją dał.

Myśl zawsze o iey godności; nie za-
pominaj, iak wielki dar powierzony jest
tobie.

Co może dobrze czynić, toż samo
może też i złe robić; Patrz, abyś iey bieg
kierował do cnoty.

Nie myśl, ażebyś się między kupą
mógł zgubić; nie sądź, ażebyś ją w twej
komórce zagrzebać zdołał; Iey rozko-
szą jest czynność, a nie chce być
od niey wstrzymywana.

Iey ruch jest nieustanny; iey prze-
sięwzięcia są powszechne; iey dziełność
nie dozwala się przytłumiać; Iest że co w
naygłębszey części ziemi? ona chce to
mieć; Iest że co wyżej gwiazd? iey oko
odkrywać to będzie.

Badanie się jest iey ukontentowaniem;
Iako ten, który przez parzący piasek prze-
chodzi, dla wyszukania świeżej wody;
tak jest dusza, która pragnie umiejęt-
ności.

Pilnuy iey, bo ona jest pierzchliwa ;
 wtrzymuy ją, bo ona jest bez porządku ;
 miey ją w karności, bo ona jest rozpustna.
 Ona jest posuszniejszyza iak woda ; gietsza
 iak wosk ; jest że co, któreby ją skępować
 mogło ?

Jako miecz w rękach szalonego, tak
 dusza jest temu, który nie ma rozumu.

Zamiar iey dociekania jest prawdą ; iey
 szrodki do odkrycia oney są rozum i do-
 świadczenie ; Ale czyliż nie są te słabe,
 nie pewne i zdradliwe ? Iakimże sposo-
 bem może ona dostąpić tego.

Powzzechne zdanie nie jest dowodem
 prawdy, ponieważ naywięcey ludzi jest
 nie umiętnych ?

Wiedza o bytności twey własney ;
 uznawanie tego, który ciebie stworzył ;
 szucie zasług, które winien mu iesteś, nie
 są to iasne i dowodne przed obliczem two-
 iem ? Ypatrz, co człowiek więcey potrze-
 buie wiedzieć.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

BIEG CZASU I POZYTKI ŻYCIA

LUDZKIEGO.

Czem jest iutrzenka dla skowronka,
 czem pamroka wieczorna dla sowy,
 i czem miód dla pszczoł, albo ścierw dla

fę-

fepa ; tem jest życie dla Yserca] czło-
wieka.

Chociaż jest błyszczące się, jednak nie
ćmi oczów ; chociaż jest ciemne, nie przy-
krzy się ; chociaż jest słodkie nie sprawu-
je żadnego ztęśchnienia, i chociaż jest ze-
psute, nic to jednak nie przeszkadza ; Ale
któż to jest ten, który poznaie swą praw-
dziwą wartość ?

Ucz się przyzwoitym sposobem sza-
cować życie ; a wtenczas staniesz blisko
wierzchołka mądrości.

Nie myśl z głupiem, iż nie masz nic
szacowniejszego ; i nie sądź z mniemane-
mi mędrkami, abys miał nim pogardzać.
Nie kochay go dla swey własney woli ;
Iecz dla pożytku ; który ono dla drugich
wydawać może.

Złoto nie może go dla ciebie zaku-
pić, i bryły dyamentu nie mogą tobie
tego czasu, który przy nim straciłeś, na
odwrot powrócić ; Używay następnego mo-
mentu na nabycie cnoty.

Nie mów ; oto lepiej by było, abym
się był nie rodził ; czyli kiedy już uro-
dziłeś się, że lepiej by było, abym był wcze-
śniej umarł ; Nie odważay się badać twe-
go Tworey ; Cóż by to było szkodziło,
gdybym ia tu nie był ? Dobro jest zło-
ne w twoiey mocy ; Niedostatek dobra

jest złem; Y jeśli tve zapytanie, sprawie-
dliwe jest, parz, oto ono potępia ciebie.
Iako ptak, który nad przeźrzenie
zamknięty w klatkę bywa, jednak swe-
go ciała na swym boku nie rani; tak sta-
ray się nie unikać próżno tego stanu, w któ-
rym jesteś; lecz znay o tem, że ón tobie
iako los twój jest przeznaczony; i
poprzestaway na nim z ukontentowaniem.

Choćż stanu twego drogi nie równe
i przykre są, nie wszystkie jednak są cał-
kowicie nędzne; Stósuj się do wszystkiego;
i gdzie tylko najmniejszy pozór złego
jest, tam obawiaj się największego nie-
bezpieczeństwa.

Jeśli twą pościelą jest tylko słoma,
bezpiecznie zasypiać możesz; ale jeśli na
różach legasz, strzeż się cierniów.

Dobra śmierć jest lepsza, niżeli złe
życie; żądaj więc tak długo żyć, iak
powinieneś, a nie tak długo, iak możesz;
jeśli tve życie więcej przynosi pożytku
dla drugich, iak śmierć twoja, toć jest po-
winnością twoją utrzymywać go.

Nie wskarżay się z głupiem na krót-
kość czasu twego; uważay, że twoje tro-
ski wraz z życiem twoim skrócone będą.

Odstóź tylko na firone bez użyteczne
części życia twego; i cóż pozostanie re-
fzty? Odeiągnij czas twego dzieciństwa,
i powtórne dzieciństwo, starość, i twój
sen

fen, twe prózne mimo uwag pędzone godziny, dnie słabości twojej, i w samej pełni lat przytrafiające się, iakże mało czasu liczyć prawdziwie możesz?

Ten który tobie życie, iako dobrodzieństwo dał, skrocił go, aby tem samem więcej przyczynił: Na cóż by ci się dłużej przydało życie? Żądałże byś otrzymać sposobność do pomnazania zbrodni? A co się tyczy twego dobra, ten, który go w iednej piędzi zamknął, nie będzież kontent z iego owoców?

Dla czegoż chciałbyś nędzny człowiecze, żyć jeszcze dłużej? Ażebyś oddychał, iadł, i świat widział? Wziytko to już wielokrotnie zrobiłeś; zbyt częste takowe powtarzanie czyliż nie jest uprzykrzone? albo czyliż nie jest zbyteczne?

Życzyłbyś sobie w twej mądrości i cnotcie wyżej postąpić? Ach nędzo, i cóż rozpoznasz? Albo króć cię uczyć będzie? Tego co masz mało, na złe zażywasz; nie odważay się przeto ukarzać, że nie jest więcej dano tobie.

Nie mrucz na niedostatek poznawania; ono musi wraz z tobą zniknąć w grobie; bądź tu uczciwy i cnotliwy, a potem zostaniesz mądrym.

Na cóż by się nie odważył człowiek, który świat udręcza niewolą, lubo wie,
że

że tylko na moment używać będzie okrucieństwa swego, gdy by był nieśmiertelnym?

Masz życia podostatkim, ale go niepoważasz; Nie masz w nim żadnego niedostatku, o człowiecze, lecz ty marnotrawcą jesteś; rozrzucasz nim letkomyślenie, iak byś go więcej nad potrzebę miał; jednakże jest to twoją nędzą, że go naodwrot zyskiwać nie możesz.

Znaj, że nie zbytek ubogaca, lecz gospodarstwo.

Mądry od pierwszego swego czasu zawsze żyje; Ale głupi zawsze żyć dopiero zaczyna.

Nie staraj się wprzód o bogactwo, abyś go potem używał. Kto przytomnym momentem pogardza, ten odrzuca to wszystko, co ma. Iako strzała wprzód przeszła serec, nim woioownik postrzeżony bywa, iż nadchodzi; tak wprzód mu życie odebrane będzie, nim ón wie, że go ma.

Cóż to jest życie, aby go człowiek miał żądać? Cóż to jest oddech aby go miał pragnąć?

Nie jest że to zdradliwe widowisko? Pasmo nie szczęśnych przypadków; następowanie złego, które się razem zewsząd wiąże; w początku jest nieumiejetność, w iego pośrodku praca, a końcem tych jest utrapienie i troska.

Iako wał wodny jeden na drugiego uderza, aż poki obydwu w następnym wale przezarte nie zostaną; tak równie w życiu ludzkim jedno pod drugim nadbiega złe; większe i terazniejszye pożera mniejsze i przeszłe; Nasze strachy są oczywistym nieszczęściem; nasze oczekiwanie zależy tylko na samych nie prawdopozornościach.

Są głupcy, którzy się boją iak śmiertelni; a żądają, iak nieśmiertelni,

Ktorą część życia życzelibyśmy mieć dla nas pozostałą? Iest że to cnota? Możemyż wykroczość, rozpustę i płochość kochać? Iest że to starość? Toć musieli byśmy pragnąć słabości i ułomności. Powiadaia, włosy siwe poważane są; i na długości życia polega prawdziwa chwala. Cnota samemu wiekowi młodości może dodać szacunku; a bez enoty starość przyciąga więcej marzyczków do duszy, iak do czoła.

Poważaią starość dla tego, że lubieźnością pogardza? Góź się tu sprawiedliwego dzieie? Starość nie pogardza ukontentowaniem, lecz ukontentowanie pogardza starością.

Bądź cnotliwym w twoiej młodości, a starość twoja szanowana będzie.

W Y.

WYSZCZEGÓLNIENIE

DRUGIE.

CZŁOWIEK PODŁUG SWEY
SŁABOSCI I IEY SKUTKOW
UWAŻANY.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

PRÓŻNOŚĆ.

Niestateczność w sercu człowieka jest mocną, nie pomiarkowanie kieruje nią dokąd tylko chce; trwożliwość wpływa w część wielką tychże; a boiaźń wykrzykuie; Patrz, oto ja ich iestem panem, ale próżność góruie nad niemi wszystkimi.

— Nie płacz dla tego nad nędzą ludzkiego stanu; śmiej się bardziej z iego głupstwa. W rękach człowieka poddanego próżności życie jest tylko cieniem snu.

Rycerznay sławnieysz y między wsfyftkich poznak ludzkich, iest że co inszego, iak pęcherz tey słabości? Swiat iest niestate-

te-

teczny i niewdzięcznik! Dla czegoż mądry dla głupich miał by się poddawać w niebezpieczeństwo.

Człowiek, który swych przytomnych sprawunków zaniedbywa, aby się zastanowił z uwagą, iak się ma znośić z sobą, kiedy znakomitszym pozostanie, karmi się wiatrem, wtenczas gdy iego chleb ziada ią drudzy.

Sprawuy się tak, iak twemu obecnemu stanowi przystoi; a twarz twoia w wyższym stanie zawstydzona nie będzie.

Cóż zaślepią oczy, czyli cóż ukrywa serce człowieka przed nim samym, jeśli nie próżność? Patrz, jeśli sam samego siebie nie postrzegasz, naywidoczniey rozpoznają ciebie drudzy.

Iako tulipan, który wspaniały jest, bez zapachu, i piękny bez pożytku; tak jest człowiek, który się w górę podnosi, a nie ma żadnych zasług.

Serce próżnych ludzi jest nie spokojne, kiedy się ukontentowanem bydz okazuje; Iego smutek jest większy nad iego ukontentowanie.

Iego troskliwość nie może spoczywać z iego kośćmi; Grób nie jest dostatecznie głęboki do pochłonięcia oney; Iego myśli rościągają się daley nad iego życie; Stara się, aby zeszedłszy z świata, był jeszcze

szcze chwalony; ale który mu to przyrzeka, ten sam zdradza go.

Iako mąż, który swą żonę obowiąznie pozostać wdową, ażeby spokojności dochowała dla swej duszy; tak jest ten który się spodziewa, że pochwała pod ziemią dóydzie uszów iego, albo że iego serce w trunnie radować się będzie.

Czyń dobrze, poki ieszcze żyiesz; ale nie zważay co mówić będą o tem; Kontentuy się zasługiwaniem na chwałę; a slysząc ją potomkowie twoi cieszyć się będą.

Iako motyl, który swego własnego koloru nie widzi; iako iazmin, tego zapachu, który wydaie z siebie, nie postrze ga, tak jest człowiek, który wspaniałym krokiem idzie, i drugim mieć baczność na to rozkazuje.

Na cóz się przyda, mówi ón, moja złotolita suknią, na cóz się przyda mój stół zastawiony wyśmienitemi potrawami, kiedy się nikt nie zapatruie na to?

Day twą suknię nagim, i tve potrawy łaknącym; staniesz się chwalonym, i poczuwać będziesz, że zasługujesz na to.

Dla czegoż podchlebiałz każdy nie wyrozumianemi słowami? Wszakże wiesz sam, iesli też same na odwrót tobie dają, naymniey nie zważałz na one. On wie, że tobie kłamstwa odmawia, atoli i to wie, że

że dziękować mu za to będziesz. Rozmawiaj z szczerością, a ze z budowaniem i pożytkiem słuchać cię będą.

Próżny człowiek rad mówi o sobie samym; ale nie widzi, że go nie chętnie słuchają drudzy.

Jeśli co chwalebne uczynił; jeśli cokolwiek podziwienia godnego posiada; toć jest jego radością wyśpiewać to wszystko; kiedy powtórnie mówiącego o tem słyszy, pysznym się nadstawia; Żądza takiego człowieka jest przeciwko samej sobie. Ludzie nie mówią; Patrz, oto ón to zrobił, albo oto ón to posiada, lecz powiadają, uważaj dobrze, iak się nadyma z tego.

Serce człowieka nie może na wiele rzeczy w iednym razie uważać; Ten, który kieruje swą duszę do wewnętrznego blasku, utracą rzecz samą; Goni Pęcherze, które w swey ucieczce pękają, atym czasem deptcze nogami to, co by mu chwałę przynieść mogło.

ROZDZIAŁ DRUGI,

NIESTATECZNOŚĆ.

Natura przymusza ciebie do niestateczności, o człowiecze, miej przeto zawsze na nią czułą twą baczność.

le.

Ieśeś od żywota macierzyńskiego zmien-
ny i chwiejący się; dziedziczyś po twym
Oycu niestateczność; Iakże więc masz być
mocny i stateczny?

Ci, którzy tobie ciało dali, okryli go
słabością; ale ten, który dał tobie duszę,
udarował ciebie wielkością umyśłu; Uży-
way iey, a ieśeś mądrym, bądź mądry,
a ieśeś szczęśliwym.

Kto się z dobrych swych czynów
chlubi, niechay się strzeże. Ponieważ to
się rzadko przytrafia od iego własney
woli.

Nie pochodziż to z powierzchownych
pobudek? Niewypłynęłoż to z niepewno-
ści, albo nie zrobił że to przypadek, al-
bo też czy nie zawisło to od czego insze-
go? Przynależy przeto im i szczeremu
przypadkowi ta chwała.

Strzeż się nie namyslenia się, przy po-
stanowieniu twego dzieła; Strzeż się nie-
stateczności w wykonaniu; a przewycię-
żysz wielkie dwa błędy twej natury.

Cóż jest większą hańbą dla rozumu,
iako iedne drugim wzajemnie przeciwne
rzeczy razem sprawować? Cóż może przy-
musić skłonność do tego, ieśli nie sama sta-
teczność umyśłu?

Niestateczny poczuwa to, że się od-
mienia, ale nie wie dla czego; widzi, że
przed sobą samym ucieka, ale nie wie
iak.

iak. Bądź nieodmienny w tem, co jest dobrego, a ludzie zawierzać tobie będą.

Założ sam sobie grunt mocny twej czynności; i patrz, byś przyzwoicie zawsze podług tegoż gruntu sprawował się.

Ucz się nayprzód wzierać, że zakłady twych gruntów są dosadne; a dopiera iak słup wryty sławay na ich ścieżce.

A tak twoje namiętności panować nad tobą nie będą; stateczność twoja ubieśpieczy dla ciebie dobro, które posiadasz, a nieszczęście od drzwi twoich daleko uchodzić będzie. Utrąpienie i niedostatki w pomieszkanii twoim przebywać nie będą.

Nie miewy nikogo w złem podeźrzeniu, poki go sam nie doświadczysz; Ale jeśli to zoczyś, nie zapominay o tem.

Kto był nieprzyjacielem, ten nie może bydź przyjacielem; ponieważ człowiek nie poprawia swych błędów.

lakże by miały bydź dobre czynności tego, który żadnego przepisu życia nie ma? Nic nie może bydź sprawiedliwego, cokolwiek nie pochodzi z rozumu.

Niestateczny nie ma żadnego spokoju w swej duszy; i nikt nie może bydź spokojnym, z którym się tylko ón wdaie.

Iego życie jest różne; Iego wzruszenia są nieporządne; Iego dusza odmienia się, iako pora powietrzna.

Dziś

Dziś ón kocha ciębie, a jutro gardzić tobą będzie; i sam nie wie, dla czego kochał, albo dla czego teraz nienawidzi.

Dziś jest okrutnik, jutro staie się pokornieyszym nad twego sługę; Y dla czegoż? Ten, który jest letkomyślnym bez mocy, zostanie niewolniczym tam, gdzie żadna nie jest potrzebna podległość.

Dziś jest rozrzutny; jutro zazdrości swym ustóm tego kawałka, którego by ieść powinnien. Tak się odzieie z tym, który nie umie z sobą umiarkować się.

Któż może mówić, że Chaméleon czy li wiatrożył *) jest czarny, kiedy w mgnieniu oka potem przybiera na siebie zielony kolor trawy.

Któż może o niestatecznym mówić, że ón jest wesół, kiedy swóy naybliższy oddech łoży na wzdychaniu.

Cóż jest inszego życie takiego człowieka, ieżeli nie sam obraz snu? z rana wstaie szczęśliwie; a wpołudniu cierpi katownie; w tey godzinie jest Bożkiem, a w nadchodzącey staie się mnieyszym niżeli robak; w iednym się momencie śmieie, a w dru-

*) Iaszczurka indyjska szarawą swę barwę iako człowiek przy odmianie pasyi albo pogody mieniaca.

w drugim płakać może: Teraz ón chce czegoś, w krótcie potem niczego nie żąda; i w innym czasie sam nie wie, czyli ón chce czego, lub nie.

Przecież przy nim nie pozostał, ani żal ani spoczynek; ani też się stanął większym ani mniejszym; nie miał ón ani przyczyn do śmiechu ani do smutku; Żadne z tych przeto przy nim długo bawieć nie może.

Szczęście niestatecznego jest iako pałac na piasku wybudowany; iedne dmuchnienie wiatru obala grunt iego, i nie jest więc nic dziwnego, że natychmiast upada.

Ale cóż to za wydatna postać równy i nie przerwany swój bieg tu kieruje? której noga na ziemi, i której głowa jest wyżej obłoków.

Oto na czole tego człowieka mieszka wspaniałość; układna istność okazuje się w iego stapaniu, i w iego sercu panuje spoczynek.

Drogę zabiegają iemu przeszkody, ale ón się nie raczy patrzeć na one; Niebo i ziemia wzbraniają mu iego przechodu, ale ón coraz daley postępuje w swej drodze.

Góry osiadają pod iego stąpieniem; Woda morska słabieje pod iego nogami.

Dar-

Darmo się stawia przed nim na drodze Tygrys; ón i na krwawe plamy opierającego się Lamparta najmniey nie zważa.

Przechodzi przez uszykowane pułki żołnierskie; i własną swą ręką odpędza postrach śmierci.

Na iego ramiona świszczą burza i wichry, ale te nie są możne do poruszenia onych. Próżno trzaska piorun nad iego głową; i błyskawica służy mu tylko do okazania wspaniałych blasków iego twarzy.

Iego imie jest namyślenie się; ón nadchodzi z naypowierzchnieyszey części ziemi; Widzi zdaleka szczęśliwość; iego oko odkrywa iey Kościół wyzey granic kołowrotu niebieskiego.

Wstępuje na górę; śmiało wchodzi, i tam wieczyście przemieszkiwa.

Utwierdzay twe serce, o człowiecze, w tem, co jest dobrego; a w ten czas znay, że naywyższa ludzka sława zależy na tem, aby bydź nie odmiennym.

ROZDZIAŁ TRZECI.

SŁABOŚĆ.

Kiedy tak próżnem i nie statecznem jesteś, o dziecie niedoskonałości, iakże bydź możesz inaczey iak słabem? Nie jest
że

że nieśfateczność wraz połączona z ułomnością? Możeż próżność być mimo słabości? Strzeż się niebezpieczeństwa iednych, a nie ponieśsz szkody od drugich.

W czym że jesteś nayślabszym? W tem, w czym zdaiesz się być naymocniejszy, w tem, z czego się naywięcey chlubisz; iako też w posiadaniu rzeczy, które masz, i w zazyciu dobra, w które obfitujesz.

Twoje żądze czyliż nie są równie słabe? Czyliż wiesz, czego chciałbyś żądać? Iak tylkoś pozyskał, o coś się nayżywiey starał, toż samo już nie kontentuje ciebie.

Dla czegoż obecne ukontentowanie przed tobą swój smak utracą? i dla czegoż nastąpić mające okazuje ci się być nie równie słodsze? Ponieważ dobrem tego strudzony jesteś, a tamtego złego, o ktorem ieszcze nie wiesz, nie posiadasz. Znay o tem, że kontentym być, jest iedno, co szczęśliwym pozostać.

Gdybyś mógł dla siebie samego obrać; i gdyby twój Twórca złożył przed tobą wszystko, czegoby two serce żądało; czyliż wtenczas szczęśliwość zostawałaby przy tobie? albo czyliż radość przemieszkiwała by zawsze w twoich bramach?

Ach twoja słabość przeszkadza ci do tego; i twoja ułomność opiera się temu. Odmiana jest tobie na kształt ukontentowa-

nia; ale co kontentuje słatecznie, toż samo musi być zawsze trwające.

Kiedy co znika, uskarżasz się na jego stratę; lubo, gdyś go posiadał, wtedy nim pogardzałeś.

Co po nim nadchodzi, równie nie jest dla ciebie ukontentowaniem; i karzesz potem siebie samego, żeś to przeniósł nad drugie. Otoż to jest twój stan iedyndy, w którym się nie mylisz.

Iest że co wprowadzie, w czym by się twa słabość wydawała bardziey, iak w pożądanu rzeczy, toć iest w posiadaniu i zażywaniu onychże?

Dobre rzeczy poprzestają być dobrymi, kiedy ich używamy; i co naturę przeznaczyło do prawdziwey słodyczy, staie się dla nas źródłem gorzkości; z naszego ukontentowania wypływa ból, i z naszej radości smutek.

Bądź umiarkowany w wygodzie; a mieścić się będzie ona w twem posiadaniu; Niech twa radość gruntuie się na rozumie; a koniec iey mieć smutku nie będzie.

Roskosz miłości iest spółtowarzyską wzdychania, i kończy się na wyschnieniu i zagubie zycia; przedmiot, którego tak gorąco pragnieś, natyca ciebie zbrzydzeniem; i zaledwoś go pozyskał, wnet iego obecność staie ci się nie przyjemną.

Po.

Połączay wyfoki szacunek z twoiemi podziwieniem; i jedną przyjaźń z twoją miłością, a naostatek tak zupełne ukontentowanie umysłu posiędziesz, iż przewyższy wszystkie zachwycenia.

Bóg nie dał ci żadnego dobra bez pomieszania ze złem; ale też użyczył tobie środków, abyś złe od dobrego rozłączał.

Jako radość bez smutku nie jest, tak smutek nie jest bez iedyne go ukontentowania: Radość i smutek nie uważając na różniącą się swą naturę, są jednak z sobą połączone; Nasze szczególnie tylko obieranie może je nam sprawić całkowite i czyste.

Gruba posępność sama przynosi częstokroć ukontentowanie; i największa radość ze złami pomieszana bywa.

Najlepsze rzeczy w rękach głupiego mogą mu wyjść na jego zgubę; a mądry z najwyższego środka wynayduie dobro dla siebie.

Słabość z twoją naturą jest tak dokładnie połączona, o człowiecze, iż nie jesteś w stanie, albo całkowicie dobrym, lub całkowicie złym pozostać; Ciesz się, że w złem do najwyższego stopnia pomknąć się nie możesz; i bądź kontent z dobrem, którego dosięć zdołasz.

Cnoty są dla różnych stanów rozporządzone; nie staray się o niemożne rzeczy,

i nie smuć się, że wszystkich cnót posiadać nie możesz.

Mógłże być mieć razem szczodrobliwosć bogacza, i wstrzemięźliwość ubogiego? Albo powinnaż żona twa własna wzgardzoną być, ponieważ nie okazuje cnót wdowy?

Kiedy twój oyciec w niezgodzie twej oyczyzny przed tobą upada, w tym samym czasie sprawiedliwość twoja może go zagubić, a powinność twoją może jego wyratować życie.

Kiedy twego brata długiem konaniem męczącego się widzisz, nie jest że litością jego życia uczynić koniec? a zabójstwo nie jest że to jego mordercą zostać?

Prawda jest tylko jedna, wątpliwości wszczynają się od ciebie samego; Ten, który udzielał cnoty tem, czem one są, zaszczerpił w tobie poznanie ich osobliwizy przedniości; czyn podług przepisu twej duszy, a koniec zawsze dobry będzie.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O NIEDOSTATECZNOŚCI POZNAWANIA.

Czyliż poznawanie, którego człowiek nabyć może, nie jest cokolwiek miłości godne, żądania i szacunku warte? A jednakże któż go dostępuje? Po.

Polityk głosi się bydź iego właścicielem, Wielkorządca ludu przywłaszcza sobie iego chwałę, ale czyliż znayduie poddany, że ón go posiada?

Złe u ludzi nie jest potrzebne; i zbrodnia nie powinna bydź potrzebnie cierpiąca: Atoli czyliż mało złego przez opiekałość Praw dopuszcza się? Czyliż wielorakie przestępstwa we wszystkich ustawach skrytey rady nie popełniają się?

Ale Bądź mądry, o Rządco, i ucz się, o ty, który masz rozkazywać narodóm! przestępstwo, na które zezwalasz, jest gorzkie, niżeli gdy dzieściu uchodzą kary.

Kiedy twóy naród liczny jest; kiedy twoi synowie około stołu twoiego pomnażają się; nie wysyłaś że ich na udrczenie niewinnych, i nie poddaiesz że ich pod miecz temu, którego oni nie obrazili?

Kiedy zamiar twych życzeń pragnie życia tyfiącznych ludzi, nie mówisz że; Iak tak chcę mieć? Zaisze, zapominasz, że ten, który ciebie utworzył, i tamtych stworzył; i że ich krew równie tak jest szacowna; iak twa własna.

Powiadasz, nie można dopełnić sprawiedliwości bez krzywdy, zapewne twe własne słowa potępiają ciebie.

Ty, który podchlebiasz złoczyńcy fałszywą nadzieją, ażeby swą winę wyznał, nie jesteś złosprawcą względem
nie-

niego? albo jest że twa wina mniejsza, ponieważ ón iey skarać nie może?

Kiedy kogo osądzasz na katownię, który jest tylko w złem pojęciu; zwykłeś że myśleć, że podobno niewinnego dręczysz?

Czyliż się zgadza dokończenie z twoim celem? i jesteś z poznania iego kontent? Katownia przymuszać go będzie do mówienia fałszu, równie tak łatwo iako prawdy; a uciśk sprawuje to, że się sama oskarża niewinność.

Ażebyś go nie bez przyczyny zabić mógł, tedy czynisz coś gorszego nad zabicie iego; Y ażebyś mógł wynaleźć, czyli ón jest winowaycą, w trącaisz niewinnego w zagubę.

O ślepoto przeciwko każdej prawdzie! O niedostateczna mądrości mądrych! Znay przeto, iż gdy twój sędzia z tąd wymagać będzie od ciebie rachunku, życzyłbyś, ażeby bardziey dziełęć tylicęcy winnych uwolnionemi od kary pozostało było, iak ażeby wtenczas jeden niewinny powstał przeciwko tobie.

Poniaważ tak słabym jesteś do brónienia sprawiedliwości, iakże możesz dosłąpić uznania prawdy? Y iakże iey tron zasiadać będziesz?

le-

Jako jasność słońca zaslepią sowę,
tak blask iey oblicza: przy zbliżeniu się
twoim zaslepią cię będzie.

Abys mógł stanąć na iey tronie, uni-
żay się wprzód przed iey podnóżkiem;
Ażebyś mógł nabyć poznania teyże, ucz
się wprzód poznawać twą własną nieu-
miejętność.

Ona jest kosztownieysza nad perły,
przero szukay iey pieczęłowicie: szmaragd,
szafir, i rubin są iak błoto pod iey nogami;
przeto uganiay się mężnie za nią.

Praca jest drogą do iey; uważanie
mocne jest styrenikiem, który prowadzić
cię musi do iey okrętu. Ale nie bądź po-
dróżą strudzony; ponieważ skoro tylko iey
nabędziesz, wnet ufilna praca stanie się
ukontentowaniem dla ciebie.

Nie mów w sobie samym; Patrz,
prawda robi nienawiść, i ia się chce iey
chronić; zmyślane udawanie wzbudza przy-
jaciół, i ia chce go naśladować.

Czyliż nieprzyjaciele, których samą
prawdą robimy, nie są lepsi, iak przyja-
ciele, których podchlebstwem zyskujemy?

Człowiek z natury ma pragnienie do
prawdy, a iednak gdy przed nim leży
otwarta, nie chce iey poymować; a kie-
dy go przymusza do przyięcia siebie, czy-
liż się ón nie gniewa za to?

Błąd

Błąd nie polega na prawdzie, bo ona jest miłości godna: Ale słabość ludzka nie może iey znosić blasku. Gdybyś chciał widoczniey ieszcze wiedzieć twoją nieudolność, uważ siebie tylko w czynieniu swych nabożeństwy. Na cóż by miała być Religia stanowiącą, iak ażeby cię twej słabości uczyć, twą ułomność przypominać, i pokazywać tobie miała, że ty tylko z Nieba iedynego masz się spodziewać dobra.

Czyliż tobie nie przypomina, iż ty proch jesteś? Czyliż nie mówi, iż popiół jesteś? A teraz patrz na twą poprawę; Nie zasądzaż się ona na słabości?

Kiedy przyśięgę czynisz, że nie chcesz zdradzać; oto, rozpościera się wstyd na twarzy twoiej, iakoteż i tego, który ją przyimuie; Ucz się sprawiedliwym byź, a pokuta może zostać zapomnianą: Ucz się rzetelnym byź, a przyśięgi nie są potrzebne.

Im krótsze są głupstwa, tem są lepsze; nie mów więc do siebie samego, nie chęć pułgłupca udawać.

Kto swych własnych błędów z cierpliwością słucha, śmiało karać będzie drugiego.

Kto sprawiedliwie co odrzuca, odmówioną odpowiedź z umiarkowaniem znosić będzie.

le.



Jeśli ciebie w podeźrzeniu mają, odpowiadaj z wrodzoną wolnością; Kogoż by przez winowaycy podeźrzenie zastraszyc mogło?

Człowiek miętkiego serca prózbami daie się oddalać od swego przedsięwzięcia; Wyniosły przez prózby staie się więcey iefzcze zaciętym: Czucie twey własney nieudolności rozkazuje tobie słuchać; lecz by sprawiedliwym pozostać, musisz pomimo twych namiętności słuchać.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

NĘDZA.

Tak słaby i bezsilny jesteś, w dobrem, o człowiecze, i tak niestateczny zostajesz w ukontentowaniu; atoli jest coś, wczem jesteś mocny i nieporuszony; tego imie jest nędza.

Jest ona znakiem twey istoty; pierwfzeństwem twoiey natury: Mieszka w twem sercu, i mimo ciebie żadna iey cząstka nie znayduie się. Y patrz, cóż jest inszego iey źródłem, iak tve namiętności?

Ten, który ją tobie dał; obdarzył ciebie rozumem dla pokonania oney; używaj go, a rzucisz ją pod tve nogi.

Two-

Twoje przyście na świat, nie iestże pełne wstydu? Twe zeyście, nie iestże wspaniałe? Przypatrz się ludziom, którzy dzieła pogrzebu ozdabiają złotem i drogiemi kamieniami, i one niosą na ich sukniach.

Kto człowieka rodzi, ukrywa twarz swoją; Ale kto tyliąc zabiia, odbiera pozszanowanie.

Pominowszy to, znay, że w tey rzeczy bład polega; Zwyczaj nie może natury prawdy przemienić; i mniemanie ludzkie nie może znieść sprawiedliwości; Chwała i hańba na niesprawiedliwym ustanowione są mieyscu.

Ieden iest sposob do zrodzenia człowieka; ale tyliączne znayduią się szrodki do zagubienia go.

Nie iest to żadną pochwałą czyli sławą dla tego, który istność drugiemu daie; lecz tryumf i państwo są zapłatą mordercy.

A iednakże ten, który wiele ma dzieci, ma rowno tyleż błogosławieństwa; Ten zaś, który drugiemu odebrał życie, swego własnego używać nie będzie.

Kiedy człowiek dziki narodzenie swego syna przeklina, i śmierć swego Oycy błogosławi, nie nazywaj siebie samego poczwara?

Dosyć iest złego wydzielono dla ludzi; ale te pomnaża się iestzcze przez narzekania.

Nay-



Naywiększe złe ludzkie z między
wzyskkich jest smutek : Jesteś już aż nad-
to do niego zrodzony ; nie przyczyniay
go więcey przez twe własne głupstwo.

Smutek jest tobie wrodzoną rzeczą, i
okrąża cie zawsze ; ukontentowanie
jest obce, i w niektórym tylko czasie od-
wiedza ciebie. Używay dobrze twego
rozumu, a smutek ustąpi od ciebie ; Bądź
roftropny, a nawiedzanie radości długo
zabawi przy tobie.

Każda częśćka twego wyobrażenia jest
zdatna do smutku ; ale małe i zbyt ciasne
są drogi, które do ukontentowania pro-
wadzą.

Ukontentowania mogą bydź pojedyn-
czo tylko przypuszczane ; ale bole w ie-
dnym razie wpadają tyfiączne.

Jako płomień słomy przemiana, iak tyl-
ko zapalona bywa ; tak rownie znika w spa-
niałość uciechy, i nie wiesz, dokąd odeszła.

Smutek jest obfity ; ukontentowanie
jest rzadkie : — Ból pochodzi z siebie sa-
mego ; ukontentowanie musimy zakupo-
wać ; Smutek jest czysty i nie pomieszany, ale
radości nie zbywa na przydatku goryczy.

Jako nacyzerstwieysze zdrowie mniey,
niżeli nayswolnieysza słabość poczuwa-
ne bywa, tak naywiększa radość mniey
nas dotyka, niżeli naymnieyszy smutek.

Ko-

Kochamy ból, i uiekamy częstokroć od ukontentowania; A kiedy go opłacamy, niekoltuitz nas więcey nad wartość twoią?

Rozmyślanie iest zabawą człowieka; poczuwanie iego stanu iest mu naypierwszą powinnością: Ale któż z radością myśli o sobie samym? Nie iestże to w ten czas dobrodzieństwem, że smutek dla nas stał się częstką?

Człowiek wprzód przeziara przyźcie złe; kiedy już upłyneło, przypomina go sobie, nie zważa, że myślenie o utraipieniu zadaie głębsze rany, niżeli samo utraipienie; Niemyśl o twey boleści, iak tylko, gdy ją poczuwasz; a uchronisz się tego, co ci naywięcey szkodzić może.

Kto płacze pierwiey, nim potrzeba iest, ten płacze więcey, iak powinien; i dla czegoż to czyni, iak gdyby z ochotą płakał?

Jeleń nie płacze wprzód, póki spisa przeciwko niemu nie iest podniesiona; i bobr łzy żadney nie puszcza, póki pies myśliwy nie uderza na niego; Człowiek poczuwa śmierć przez boiaźń teyże; a boiaźń iest większą nędzą, niżeli samo zakończenie życia.

Badź zawfze gotów do oddania rachunku z czynności twoich; a śmierć iest nay-

najlepsza ta, która nie jest najmniey przewidziana.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

O ROZSĄDKU.

Naywiększe dobrodzieystwa, które człowiek odebrał, są siły rozlądku i woli: szczęśliwy jest ten, który ich na złe nie zażywa.

Jako rzeka, która dołem podrzyna góry, wszystko oburza, cokolwiek zabiera z sobą; tak powszechne mniemanie przezwycięża rozum tego, który się mu poddaie, nie niemowiac, coź jest twoim gruntem?

Przypatrz się, że to, co za samą prawdę przyjmujesz, nie jest cieniem teyże; Co za rzecz przeświadczoną trzymał, jest częstokroć tylko prawdopozornością; bądź mocnym; bądź statecznym; czyn postanowienie dla siebie samego, a za twą własną tylko słabość odpowiadać będziesz.

Nie mów, że koniec okazuje mądrość czynności; przypomnij sobie, że Człowiek jest podległy przypadkom.

Nie pogardzay rozsądkiem drugiego, przeto że się nie zgadza z twoim własnym;



fnym; Czyliż te obadwa nie mogą mieć w sobie błędu?

Jeśli Człowieka dla iego tytułu szacujesz, a gardzisz obeym, ponieważ on nie ma żadnego; nieśądziłże w ten czas o wielbłądzie podług iego wędzidła?

Nie myśl, żeś się zemścił nad twym nieprzyjacielem, kiedy go uderzysz; Wywołisz go wyżej nad siły twoje; dodasz mu spoczynku; a sobie samemu odbierasz wszystkie środki do zafzkodzenia iemu.

Była matka twoja wszeteczna, i trąpisz się, że ci to powiadają? iest twa żona ułomną, i czyniż tobie boleść ten zarzut? Kto tobą dla tego pogardza, potępia siebie samego: Możesz że odpowiadać za zbrodnie drugiego?

Nie pogardzay kleynotem przeto, że go posiadasz; i niepowiększay wartości rzeczy, przeto że do drugiego należy. Co mądry posiada, to iest tem więcej szacownieysze.

Nie umnieyszay szacunku twej żonie, przeto iż pod twą władzą została; i brzydź się tym, który powiedział, gdybyś chciał mniey ją kochać, weźmiy ją sobie za żonę: Coż ją poddało twej władzy, jeśli nie iey zaufanie w twej cnocie? Powinienże byś ją mniey kochać, ponieważ więcej do niey przywiązany iestes?

Gdy-



Gdybyś w twem staraniu się o nią był dla niej sprawiedliwym, choćbyś nią pogardzał, gdy ją masz, iednak iey strata dla twej duszy byłaby gorzka.

Kto swą żonę za naylepszą trzyma dla tey tylko przyczyny, że iest iego; iесли nie iest mędrzym nad ciebie, przynajmniej iest szczęśliwszym.

Nie zważay na stratę, którą twóy przyjaciel poniósł, podług łez, które on dla niej wylewa; naywiększy smutek przez łzy nie dozwala się wyciskać.

Nie poważay wysoko czynności przeto, iż z wrząskiem i okazałością zrobiona iest; Nayszlachetnieysza dusza iest ta, która działa wielkie rzeczy, i w wykonywaniu tychże dotknąć się nie daie.

Sława wprawia w zadziwienie tego, który o niej słyfzy; ale spokóy rozwelela serce, które ją posiada.

Nie przypisuy dzieł dobrych drugiego złym pzzyczynom; nie możesz wiedzieć iego serca, ale świat ztąd rozpozna, że twoie iest pełne zazdrości.

Obłudą nie iest bardziey zbrodnią iak głupstwem: Rzetelnym bydź równie iest tak łatwo, iak się nim pokazywać.

Bądź ochornieyszym do uznawania dobroczynności, iak do pomśczenia się krywdy; a nawzajem dawać ci będą więcej dobrodzieystw, niżeli uraz.

Bądź

Bądź skłonnieszym do kochania, iak do nienawiści; a będziesz od więcey kochany, niżeli znienawidzony.

Bądź żywszy do pochwał, a powolny do nagan; a wyflawiac będą twe cnoty, i oko nieprzyiaźne zaslepione będzie na twe niedoskonałości.

Jeśli co dobrego robisz, rób dla tego, że jest dobre; nie dla tego, że go wyloko szacują; jeśli się złego chronisz, uciekaj go, ponieważ jest złe, a nie zaś dla tego, ponieważ ludzie przeciw temu mówią: Bądź rzetelnym dla szacunku famey rzetelności, a pozostaniesz zawsze w równym sposobie; kto mimo gruntu co robi, jest niestateczny.

Żąday bardziej od mądrych strofowanym, iak od nierozumnych bydź chwalonym: kiedy oni mówią tobie o błędzie, sądzą, że się możesz w nim poprawić; drugi zaś kiedy ciebie chwali, mniema, że podobny iemu jesteś.

Nie przyjmuy żadnego urzędu, do którego nie jesteś sposobny; aby ten, który go lepiej rozumie, nie pogardzał tobą.

Nie nauczay drugiego tych rzeczy, w których sam nie umiętnym jesteś; gdy on to postrzeże, szydzić z ciebie będzie.

Nie oczekuy żadney przyiaźni od tego, który ciebie obraził. Kto krzywdę



znosi, może ją darować; ale kto ją wy-
rządza, nie można nigdy myśleć dobrze
o nim.

Nie wkładaj zbyt wielkich obowią-
zów na tego, którego mieć sobie za przy-
jaciela życzybyś; Oto, poczuwanie tych-
że, rozłączy go z tobą: Małe dobrodziey-
stwo rozrywa nieprzyjaźń, a wielkie staie
się przyczyną samey nieprzyjaźni.

Iednakże niewdzięczność nie jest w na-
turze człowieka: Iego gniew nie jest nie prze-
błagany; Gniewa się, gdy mu przypomi-
nają o długu, którego wypłacić nie mo-
że: Wstydzi się tego, któremu zrobił
krzywdę.

Nie mrucz na dobro obcego; i nie
ciesz się ze złego, które uderza na twe-
go nieprzyjaciela: Czyliż byś życzył, aże-
by drudzy względem ciebie tak czynić
mieli?

Żądałbyś mieć życzliwość od wszyst-
kich ludzi; niechże twa własna przychyl-
ność powszechną będzie: ieśli iey tym
sposobem nie pozyskasz, żadnych innych
środków do tego mieć nie możesz; Y
znay, że lubo iey nie odbierasz, masz więk-
sze w tem ukontentowanie, żeś na nią
zaśłużył.



ROZDZIAŁ SIODMY.

WYOBRAZANIE.

Wyniołość i podłość zdrają się, że razem z sobą zostawać nie mogą; ale człowiek przeciwne wraz połącza rzeczy; On jest w jednym czasie nayneźniejszzy i nayszniejszzy z między wszystkich stworzeń.

Wyniołość jest trucizną rozumu; matką błędu; iednak jest nam wraz z rozumem wrodzona.

Któż jest wprawdzie, który by wysooko o sobie nie myślał, albo nisko o drugich nie trzymał?

Sam nasz Twórca nie unika naszej pychy; iakże my więc sami wzajemnie bezpiecznemi bydz możemy?

Cóż jest początkiem zabobonu? Y zkad pochodzi fałszywa służba boża? Ponieważ my wyniołym sposobem ośmielamy się sądzić o tem, co jest nad siły rozumu naszego; i tego dociekać ehcemy, co jest niedocieczoną rzeczą.

Tak jest ograniczony i słaby nasz rozum, nie używamy iednak szczupłych sił iego tak, iak byśmy powinni: Nie unosimy się wysooko, kiedy się zbliżamy ku wielkości Boga; i nasze pojęcia nie wzbiiają się w górę, kiedy błagamy Bóstwo.

Człó-

Człowiek, który przeciw swemu ziemskiemu Rządcy najmnieyszey rzeczy mówić obawia się, nie lęka się ganić rządu swego Boga; zapomina o jego wspaniałości, i chce iego poprawiać wyroki.

Ten, który się nie odważa, czynić wzmianki bez poszanowania o imieniu swego Książęcia, nie wstydzi się, swego Stwórcy, za świadka kłamstw wzywać.

Ten, który wyroku Zwierzchności z milczeniem słuchać może, odważa się sądzić z Wiecznym; szuka go, z proźbą, dla ułagodzenia, z obietnicami dla przymilenia się; dla podania mu warunków; i owszem dla opierania się iemu, i mruczenia na niego, kiedy proźbóm iego żadość nie czyni.

Dla czegoż nie ukarany postępuiesz, o człowiecze, w twoiey bezbożności? Ponieważ to nie jest ieszcze dzień zemsty twoiey.

Nie równay się tym, którzy walczą z piorunem, nie waż się twemu Twórcy odmawiać prózb twoich, przeto że karze ciebie. Twe szaleństwo spadnie na twą własną głowę; a niezbożność twoia zaszkodzi tobie samemu.

Dla czegoż się chlubi człowiek, że on jest kochankiem swego Stwórcy? dla czegoż iemu za to dzięk i błagania odda-

wać zaniedbuie? Iakże się stófuie takie życie z tak pysznem mniemaniem?

Człowiek który prawdziwie w odległym świecie jest tylko proszkiem słonecznym, sądzi, że cała natura należy do jego szczęśliwości.

Iako głupiec, kiedy na dnie wodnym różne ruszają się wzory, sądzi że drzewa, miasta i odległy twarzobwód w około biegną, dla sprawienia mu rozrywki; tak mniema człowiek, kiedy natura swóy rozporządzony bieg odprawuie, że iey wszystkie ruchy, dla rozweselenia iego tylko oczów przytrafiają się.

Kiedy się stara zagrzeć przy promieniach słonecznych, mniema, że są udziałane dla iego pożytku; kiedy mu staie przed oczy Księżyć w swym nocnym biegu, sądzi, że ón jest tylko, dla iego ukontentowania utworzony.

Ty głupsze twej własney pychy! bądź upokorzonym, i znay, że ty nie jesteś przyczyną, dla czego świat swóy bieg trzyma; odmiana zimy i lata nie jest dla ciebie zrobiona.

Czyliż żadna zmienność nie nastąpiła by, choćby też cały twóy rodzaj tu nie był? Ty jesteś tylko jeden z między milionow, którzy w nich są szczęśliwemi.

Podnieś się do Niebios, i obacz, czyliż w nich nie ma drugich mieszkańców?

i nie pogardzay twemi spółziomkami przeto, iż między tobą znayduią się: Czyliż nie są oni dziełem iedney ręki?

Ty, który łaską twego Twórcy uszczęśliwiony iesteś, iakże śmiesz przez zuchwałą rozpustę inne jego stworzenia udręczać? Strzeż się, abys równemu nie podpadł łowowi.

Nie postanowiłże On swych praw dla każdego z nich? Czyliż nie ma staranności o ich zachowaniu? Y śmiesz że im bez przyczyny zadawać boleść?

Nie pokładay twego sądu wyżey nad innych wwszystkich w świecie; i równo nie tłumacz to za kłamstwo, co się z twem własnem nie zgadza mniemaniem; Któż tobie dał moc sądzenia za drugich? Czyli któż odebrał światu prawo wyboru?

Iak wiele wprzód odrzucono rzeczy, które teraz przyięte są za prawdy? Iak wiele przyiętych prawd znowu z czasem póydą w pogardę? o czemże człowiek bydz może pewnym?

Czyń rzeczy dobre, o których wiesz, a na ow czas szczęśliwość dla ciebie stanie się dziełem. Cnota do dzieł twoich jest więcey przeznaczona, iak mądrość.

Prawda i fałsz nie mająż iednakowego pozoru w tem, czego nierozumiemy? Cóż więc może one ustanowić, ieśli nie nasze dumne wyobrażenie?

Wyo-

Wierzemy łatwo, co jest nad pojęcie nasze, albo pyłznym sposobem przywłazczamy sobie; abyśmy pokazać mogli, iak gdybyśmy to zrozumieli; Nie jest że to głupstwo i zbytnie zaufanie w sobie?

Któż się utrzyma przy czem z największą śmiałością? Któż jest nayuporniejszym przy swem zdaniu? Równie tenże, który największą nieumiejętność posiada, ponieważ naywyższą też ma pychę.

Każdy człowiek, kiedy się chwytą zdania, żąda przy nim zostawać; ale najwięcej ten, który największe ma wyobrażenie o sobie; Nie poprzestaie ón, aby swą własną tylko duszę przyprowadził do błędu; lecz chce ieszcze przymuszać drugich, aby temuż zawierzali błędowi.

Nie mów, że prawda latami wzmocnioną będzie, albo że w niedostatku tych, którzy nie co mniemają, pewność pozostanie.

Grunt rzeczy założoney od ludzi iednych, równie waży tyle iak drugich, iesli tylko rozum w nim nie czyni różnicy.



WYSZCZEGÓLNIENIE TRZECIE.

O SKŁONNOŚCIACH CZŁOWIE-
KA, KTORE IEMU SAMEMU Y INNYM
SĄ SZKODLIWE,

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

ŁAKOMSTWO.

Bogactwo nie zasługuie na żadną wielką uwagę ; staranność przeto nabywania onęgo iest niewymownie troskliwa.

Pragnienie tego, co człowiek dobrem nazywa ; i radość, którą w iego poliadaniu znayduie, gruntuie się tylko na mniemaniu : Nie naśladuy w nim pospółstwa, szukay sam wartności rzeczy, a nie bądź iest łakomym.

Żądza nieumiarkowana bogactwa iest truczną, która się w duszy znayduie, ona zeszpeca, i psuie wszystko, cokolwiek iest w niey dobrego ; iak tylko się wkorzeni, natychmiast wszystko cnota, wszyst-
ka

ka uczciwość, i cała wrodzona miłość pierzchaia przed nią.

Łakomy jest gotów sprzedać za pieniądze swe własne dzieci. Dopuszcza umrzeć swemu Oycu wprzód, nim swę pieniądze odemknie szkatułę. Y owszem w tym samym momencie nie raz spoziera na siebie samego. Kiedy szczęśliwości wyszukaie, samemu sobie przynosi nieszczęście.

Iako ten, który swóy dóm przedaie; ażeby dla iego ustroienia wystarał się o ozdoby; tak równie jest ten, który oddaie swóy spoczynek dla nabycia bogactwa z tą nadzieią, aby przy wygodzie iego szczęśliwym pozostał.

Gdzie łakomstwo panuje, tam zapewne jest dusza uboga. Kto nie trzyma bogactwa za naywyższe dobro ludzkie, ten dla tey przyczyny innych wszystkich dóbr odrzucać nie będzie.

Kto się ubóstwa iako naywiększego złego swey naturze nie obawia, ten na kark swóy ściagać nie będzie innych wszystkich uciskow, aby się go uchronił.

Ty głupcze, nie maż cnota więcej wartości nad bogactwo? Nie jest że zbrodnia podlejsza, iak ubóstwo? Każdy ma tyle w swey mocy, ile iego wymaga potrzeba: Bądź przeto spokojnym, a szczęśliwość twoia uragać się będzie z kłopotu tego, który coraz więcej zbiera dla siebie.

Na-



Natura ukryła pod ziemią złoto, iako rzecz, która nie jest warta bydz widzianą. Srebro złożyła na mieyscu, które twemi nogami deptesz; nie chceż ona przeto obuczać ciebie, że złoto twego spożrzenia, i srebro twej uwagi nie są godne?

Łakomstwo million ubogich ludzi pogrzebia pod ziemią; ci dla opłacenia nie słusności swym frogim panom wykopują dół zaguby, przez którą oni stają się nędzniejszymi, iak ich niewolnicy.

Ziemia nie rodzi żadnych rzeczy dobrych, gdzie oni swe skarby zgromadzają; i gdzie złoto w iey wnętrzościach jest, tam żadne nie rosną ziółka.

Iako koń nie znajduie tam swey trawy, ani muł dla siebie paszy; iako ziarnem zasiane pola nie zielenięją się na tym pagórku; iako Oliwa tamże nie okazuie żadnych owoców, ani też winne drzewka nie wydają żadnych jagód; tak równie nie zgoła dobrego nie mieszka w pierśiach tego, który sercem przylgnął do swego skarbu.

Bogaństwo jest posługaczem mądrymu, ale nad duszą głupiego jest mordercą.

Łakomy służy swemu złotu; a ono jemu nie czyni usług; ón posiada iego dostatki, iako chory frebrę; pali i trapi go, i aż do samey śmierci opuścić go niechce.

Czyliż złoto nie zepsuło cnoty wielu tyficy ludzi? Czyliż polepszyło kiedy kogo?

Czy

Czyliż go w obfitości nie posiadają nayniegodziwi ludzie? Dla czegoż byś go miał żądać, ażebyś przez nabycie jego między drugimi dla siebie znajdował różnicę?

Czyliż go naymniey nie mieli naymędrsi? Y nie jest że mądrość prawdziwą szczęśliwością?

Czyliż naygorši z twego rodu naywiększą część jego nie posiadali? Y ich koniec nie byłże nędzny?

Ubóstwo w wielu rzeczach prawdziwie cierpi niedostatek: Ale łakomstwo sobie samemu wzbrania wszystkiego,

Łakomy nie może być dla żadnego człowieka dobrym, lecz dla nikogo nie jest tak okrutnym, iak dla samego siebie.

Staray się o nabycie pieniędzy; i bądź wielkomyślnym w wydzielaniu onych; Człowiek nie jest nigdy tak szczęśliwym, iak kiedy uszczęśliwia drugih.

ROZDZIAŁ DRUGI,

ROZRZUTNOŚĆ,

Iesli się znajduie większa zbrodnia, iak zbieranie bogactwa; toć jest pewnie bezużyteczne łożenie tegoż.

Kto

Kto rozrzutnym sposobem marnotrawi to, bez czego się obeysć może, ten wzdiera ubogiemu to, do czego mu natura daie prawo.

Kto rozrzuca swym skarbem, ten utracą swe środki do czynienia dobrego; Wzbrania samemu sobie ewiezenia się w cnotach, które mają nadgrode w swych rękach, i których celem iest iego tylko iedyna szczęśliwość.

Trudniey iest zachować się dobrze przy bogactwie, niżeli przy niedostatku iego spokojnym pozostać. Człowiek może się łatwiey w ubóstwie, iak w dostatkach zarządzić.

Ubóstwo potrzebuie tylko iedney cnoty; to iest cierpliwości, do znożenia go; Bogaty iest bez miłości, bez pracy, umiarkowania, rostopności, i wielu innych cnót kary godny.

Ubogiemu tylko iego własna szczęśliwość, ale bogatemu ocalenie tyśiącznych ludzi iest powierzzone.

Kto rozumnie swoy skarb wydaie, ten oddala od siebie swe utrapienia. Ale kto wzrost tegoż na odwrot odbiera, ten sobie zgromadza troski.

Nie odmawiaiy obcemu, czego on potrzebuie; Nie wzbraniaiy się uczynić twemu bratu, czego byś sam dla siebie żadał.

Znay

Znay o tem, że większe iest ukontentowanie, obeyść się bez tego, coś dać, niżeli miliony posiadać, których używać nie umieisz.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Z E M S T A.

Korzeń zemsty zostaie w słabości duszy; Naynikczemnieysi i nayboiaźliwsi są w niey naywięcey zatopieni.

Kroź dręczy tych, których nienawidzi, ieśli nie człowiek lękliwy? Y ktoź zabiia tych, których odziera, ieśli nie człowiek zniewieściały?

Czucie urazy musi uprzedzać zemstę; ale szlachetny umysł trzyma za rzecz nie przyzwoitą mówić, to mię obraża.

Gdy uraza nie iest dla ciebie mała, dodacie iey zmnieyszenia ten, który ją tobie wyrządza. Chcesz że się teraz z nikczemnym wdawac?

Pogardzay tego, który chce ciebie bolu nabawic, brzydź się tym, któryby cię chiał czynić niespokoinym.

A przeto otrzymasz nie tylko twóy własny spokóy, ale nad to zwalisz na niego całkowitą karę zemsty, podłym spo-

spoſobem nie zażywaiąc iey przeciwko niemu.

Iako burza i piorun na Słońce lub gwiazdy nienatrafiaią, lecz tylko tu na ziemi o kamienie i drzewa zaiadłość swoją rozbiiaią; tak żadne urazy niepodnoszą się na wielkomyślne dusze, lecz tylko pożeraią się na tych, iakiemi są ci, którzy one zadaią.

Duch nikczemny zwykł unosić się zemstą: Wspaniałość pogardza urazę, i owszem świadczy dobroć dla tego, któryby chciał dla niey wyrządzać przykrości.

Dlaczegoż szukasz zemsty, o czło- wiecze, i dlaczegoż ubiegasz się za nią? Myślisz że przeto zadać boleść twemu przeciwnikowi? Znay, że ztąd sam naywiększe uczuiesz utrapienie.

Zemsta podgryza serce tego, który nią jest zarażony; a tym czasem ten, na którego ona kieruje się, zostaie spokojnym.

Ona jest niesprawiedliwą w udę- czeniu, które sprawuje; przeto natura nie postanowiła iey dla ciebie: Czyliż urażony potrzebuie więcej kłopotu? albo czyliż powinien wzmacniać utrapie- nie, które uczynił mu drugi.

Człowiek, który myśli o zemście, niepoprzeštaie na tem złem, które ode- brał.



brał. Dodaie ieszcze do swego utrapienia karę, która przynależy drugiemu; tymczasem ten, któremu on zaszkodził stara się, śmiejąc się uchodzi tego wszystkiego. Cieszy się z dodatku do iego nędzy.

Zemsta w swoim przedsięwzięciu jest bolesna; i w wykonywaniu jest niebezpieczna; Rzadko siekiera uderza tam, gdzie chciał ten, który ją w górę podniósł; i o to on niemyślał, że ona przeciwko niemu na odwrot paść musi.

Kiedy zemsty chciwy stara się szkodzić swemu nieprzyjacielowi, podnosi częstokroć dla siebie swę własną zgubę; Kiedy on przeciwnikowi swemu wymierza do iednego oka, oto sam samemu sobie wydziera obydwie.

Kiedy swego zamyśłu dopiąć nie może, uskarza się na to; Kiedy mu się poszczęści, żałuje tego.

Boiaźń sprawiedliwości odbiera iego własney duszy ukontentowanie; Staranność uchronienia się iey, obala spoczynek iego przyjaciela.

Możesz śmierć twego przeciwnika usmieryć nienawiść twoją? Możesz twój spokój powrócić, kiedy go zostawiałś spokojnym?

Radbyś chciał go za swą urazę trącić, przewycięż go, i ochraniaj iego krzywd; Przy śmierci nieuznaie on ciebie

bie za swego Pana, i niepoczuwa więcej twego gniewu.

Podczas zemsty powinien by mściciel tryumfować, a ten, który go obraził, powinienby się swą własną goryczą napełniać; powinien by przeto boleść cierpieć, i żałować mocno uczynioney rzeczy.

Otoż jest zemsta, którą gniew podaje; ale co nayznakomitszym ciebie czyni, jest to iey pogarda.

Zabóystwo popełnione dla urazy pochodzi z boiaźni; Ten który obraża, obawia się, by iego nieprzyjaciel żyć, i mścić się nad nim nie mógł.

Smierc wprawdzie kończy sprzeczkę, ale dobrego imienia powrócić nie może; Zabóystwo jest dziełem przezorności, ale nie umysłu, sprawia nieiaką bezpieczeńność, ale żadney nie czyni chwały.

Nic nie jest tak łatwego, iako się pomścić urazy; ale nic nie jest tak sławnego, iak ją darować.

Naywiększe zwycięstwo, które człowiek otrzymać może, jest nad sobą samym; ten, który za nieprzyzwoitą rzecz sądzi, poczuwać urazę, odpędza ją do tego, który iey stał się sprawcą.

Kiedy zamyslasz o zemście wyznajesz, że czuiesz krzywdę; Kiedy się uskarzasz, daiesz porozumiewać, iż to tobie
za-



zadało boleść ; Chcesz że hardości twego nieprzyjaciela zażyczać ieszcze tego tryumfu ; To nie może być żadną urazą, co się nie poczuwa ; Iakże więc może ten ieszcze mścić się, który na to nie zważa ?

Kiedy to przeciwną rzeczą byź mnie-
masz twej sławie, znieść urazę, toć mo-
żesz więcej uczynić ; możesz ją przewy-
ciężyc.

Gotowość do usług zawstydzac bę-
dzie, aby był kto twym nieprzyjacielem ;
Umyśl wspaniały odstraszać go będzie, od
przedsięwzięcia zaszkodzenia tobie.

Im większa jest uraza, tym jest śla-
wnieysze darowanie oney ; i im sprawie-
dliwsza byłaby zemsta, tym jest większa
chwała w odpuszczeniu winy.

Masz że prawo w twej własnej rze-
czy byź sędzią, byź ze strony swej
osoby, i jednak względem niey wyrok
czynić ? Wprzód nim sam osądzisz,
dozwól drugiemu mówić, że to jest spra-
wiedliwą rzeczą.

Zemsty chciwy staie się obawianym,
i przeto też jest znieawidzony. Ale śla-
godny odbiera poszanowanie.

Sława jego czynności zostaię nieśmier-
telną ; i miłość świata współtowarzyszy
jemu.

R O Z.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

OKRUCIEŃSTWO, NIENAWISĆ I ZAZDROŚĆ.

Zemsta jest obmierzła, iakże nie równie więcej okrucieństwo? Patrz, ma ona swą moc do szkodzenia, ależ ma nie raz pozor do rozgniewania.

Ludzie zapieraiają się okrucieństwa iako tego, co się do ich nie ściąga natury; Wstydzą się go iako rzeczy, która ich sercu jest niezwyčajną; Nie zowiąż go nie ludzkością?

Skąd że tedy jest iego początek, i gdzie jest to człowieczeństwo, z którego ono wypływa? Iego oycem jest boiaźń, i iego matką nie jest że podłość serca?

Rycerz podnosi miecz na nieprzyiaciela, który się opiera; lecz iak tylko się mu poddaie, natychmiast wstrzymuie swą rękę.

Nie jest to żadną chwałą boiaźliwą przeszkodę deptać nogami; Nie jest to żadną cnotą z niższego naśmiewać się: Staray się wyniosłych przewycieżać, i ochraniaj upokorzonych, a odniesiesz ztąd najwyższe zwycięstwo.

Kto nie ma tyle cnoty, aby dotąd doszedł; Kto nie ma tyle odwagi, aby

tego dostąpił; oto, mieysce zwyciężenia nadgradza morderstwem, a mieysce państwa nasyca krwi wylewem.

Kto się obawia wszystkiego, uderza na wszystko: Dla czegoż mordercy są okrutnemi, iak gdyby w nieustannym żyli strachu?

Pies rozdziera ścierv, lubo w czasie życia iego, nie odważał się nań spojrzeć; Pies myśliwy, który go o śmierć przyprowadza, potem najmniey nie narusza go.

Woyny domowe są naykrwawsze, ponieważ ci, którzy je prowadzą, są bojaźliwemi ludźmi. Sprzyśiężeni są mordercami, ponieważ umarli milczą; Nie iest że to boiaźń, która im mówi, oni mogliby zdradzić?

Ażebyś nie był okrutnym, góruy nad nienawaścią; i ażebyś się nie stał nieludzkim, pogardzay zazdrością.

Każdy człowiek z dwóch stron może bydź uwazany; z iedney będzie ón uprzykrzony, a z drugiey nie tak szkodliwym. Zważay go bardziey z tey strony, gdzie najmniey tobie szkodzi, a nie będziesz go obrażał.

Coż iest wprawdzie, czegoby nie można użyć na iego pożytek? W tem, co nas najmocniey uraża, iest więcey przyczyn do narzekania iak do nienawiści. Chętnie się iednają z tym, na któ-

re-



tego narzekają. Coż innego on zabił, jeśli nie to, co nienawidzi?

Jeśli kto ciebie uprzedza w zysku, nie uwodź się zapalczywością: Strata twego rozumu jest jeszcze większym niedostatkiem.

Kiedy tobie płaszcz biorą, chcesz że samego siebie z swej sukni ogołociesz?

Kiedy zazdrościsz temu, który urzędy godności posiada; kiedy jego tytuł i jego wielkość niechęć w tobie wzbudzą; wywiaduj się, z kąd on ich nabył; badaj się, jakim sposobem one otrzymał; a zazdrość twoja zamieni się w politowanie.

Gdyby tobie potem toż same szczęście za podobną cenę ofiarowano, zapewne, gdybyś był mądry odrzuciłbyś go.

Jakże kupią tytuł inaczej jeśli nie podchlebilem? i jak nabywają władzy, jeśli nie jako poddaniem się w niewolnictwo temu, który ją nadaie? Chciał żebyś chętnie utracić twą własną wolność, a żebyś ją mógł odebrać drugiemu? albo możesz że zazdrościsz temu, który to czyni?

Nic się nie nabywa od swej Zwierzochości, jak tylko za pewną cenę, a ta cena nie jest że większa nad wartość? Chcesz że przewrócić obyczaje świata? Chcesz że mieć razem rzecz przekupioną i cenę?

Jako drugiemu zazdrościć nie możesz tego, czego sam przyjąć nie żadał; tak zbrzydź sobie przyczyny do nienawiści, i wykorzeniaj z twej duszy tę podniechęć, która powoduje do okrucieństwa.

Jeśli posiadasz chwałę, możesz że zazdrościć tego, co się z utratą jej nabywa? Jeśli szacunek cnoty poznaiesz, nie ubolewaj że nad temi, którzy ją tak niskiemnym sposobem w zamian puszczają?

Jeśli się nauczyłeś, mimo niechęci znosić pozorne dobro ludzi, toć słuchac będziesz z ukontentowaniem o ich prawdziwej szczęśliwości.

Jeśli widzisz nadarzające się dobro temu, który nań zasługuje, cieszyć się będziesz: Ponieważ przy pomysłności cnotliwych cnota jest szczęśliwa.

Kto się cieszy szczęściem drugiego, ten tem samem pomnaża swe własne.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

MELANKOLIA CZYLI POSEPNOSĆ.

Dusza wesołego człowieka wypogadza twarz posepnego: ale niedostatek męstwa w ludziach smutnych zmniejsza samą jasność radości.

Cóż

Coż jest inszego źródłem smutku, jeżeli nie słabość duszy? Czemże się on wzmacnia, jeżeli nie samym niedostatkiem ducha? Gotuy się do potyczki, a on z pola zemknie pierwiey, nim uderzysz.

Smutek jest nieprzyjacielem twego rodzaju, przeto wykorzeniaj go z twego serca; On truje wdzięki twego życia, przeto niedozwalaj mu bywać w twoim pomieszkaniu.

On wyobraża zdźbła jednego strąta tak wielką, właśnie iakby na nim polegało całe twe szczęście; kiedy podłemi rzeczami trapi twą duszę, odrywa uwagę twoją od rzeczy ważnych; Oro, wprzód wroży tylko tobie, i owe wrożenie iakby już rzecz urobioną wystawia ci przed oczy.

Gnuśność właśnie iak zasłonę rozposciera na twe cnoty; ukrywa one przed temi, którzy przy uźrzeniu onych czciliby ciebie; Przytłumia one, kiedy masz największą potrzebę do okazania ich.

Zewsząd otacza ciebie złem; i krępuie ci twe ręce, kiedy bykolwiek zbrodnię odrzucić od ciebie chciały.

Gdybyś się chciał uchronić każdej nikczemności; gdybyś całą boiaźni pełną istotę wysmiać zdołał; Gdybyś chętnie wszystko, co jest niesprawiedliwego, wy-

rugować z twego serca uśłował ; toć nie dopuszczay w nim mieszkać smutkowi.

Nie dozwalay aby się ukrywał pod postacią pobożności ; nie day się mu oszukiwać pod pozorem mądrości ; Religia czei twego Tworcę, nie chciey że iey zacieśniać posępnością ; Mądrość czyni ciebie szczęśliwym ; znay przeto, że smutek nie bywa na iey twarzy.

Dla czegoż człowiek miał by być smutnym, iakoby to dla utrapień? Dla czegoż by miało iego serce unikać radości ; kiedy mu przyczyny nie są ieszcze do niey odebrane? Nie nazywał się to być nędznym dla nędzy?

Iako w żałobę ubrany smutno spoziera, ponieważ on jest na to naięty ; który płacze : ponieważ iego łzy oplacają się ; tak jest człowiek, który porucza swe serce smutkowi, nie dla tego, że co cierpi, ale że jest posępny.

Nie masz żadnego pewnego powodu, któryby sprawował smutek ; Ponieważ taż sama rzecz może drugiemu stać się skutkiem radości.

Zapytay się ludzi, czyli ich smutek polepsza rzeczy, a wyznają przed tobą iż sami, że to głupstwo jest, i owszem zachwalać będą tego, który swe złe znosi z cierpliwością, który śtatecznie opiera się

się nieszczęściu: Ta pochwała powinna by pobudzić do naśladowania.

Smutek jest przeciwko naturze, ponieważ przeszkadza iey ruchom; Oto, co kolwiek ona zrobiła miłości godnego, to wszystko czyni nieprzyjemnem.

Jako dąb podczas burzy upada, i wierzchołka swey głowy znowu nie podnosi w górę, tak dla wielkiego smutku schyla się na dół serce człowieka, i nie powraca więcey do swey pierwotney mocy.

Jako śnieg na górach od kropli tamże spadającego deszczu topnieje; tak łzy licom odbierają ich piękność, i żadne z tych dwóch powtórnie nie zostaje na swem miejscu.

Jako perła rozpuszcza się od ocru, który wprzód iey tylko wysnją płaszczynę przyémioną sprawuje; tak twa szczęśliwość, o człowiecze, od posępności pochłonięta bywa, lubo z początku cieniem swym tylko przykrywać ją okazuje się.

Uważay smutek, na publicznych ulicach; rzuć swem okiem nań w zaludnionych miejscach; Zapatrzuięź się ón do brze na kogo? Nie unikaż każdego? i nie uciekaż każdy przed nim?

Patrz, iak na dół zwiesza swą głowę, iak kwiat, którego korzeń na dwoie jest przerznięty; Patrz, iak kieruje ku ziemi swe oczy; Patrz, iak one iemu do

ni-



niczego więcej nie służą; iak tylko do płaczu.

Mogąz iego usta dobrze mówić? Iest że w iego sercu miłość do towarzystwa? Iest że w iego duszy rozum? Pytay się o przyczyny, ón sam nie wie żadnych; Baday się co mu iest do tego powodem, oto, nie ma żadnego na pogotowiu.

Iednakże zbywa mu na siłach; a na koniec wpada do grobu, i nikt się nie pyta, dokąd że ón przyszedł?

Masz że rozum, i nie widzisz tego? Masz że pobożność, i nie postrzegasz twego błędu?

Bóg w łasce i miłosierdziu ciebie utworzył; Gdyby był nie chciał uszczęśliwić ciebie, nie wydał by cię był na świat; A iakże śmiesz uciekać przed iego Majeństwem?

Kiedy w niewinności najszczęśliwszym iestes, dodajesz mu najwięcey chwały; i cóż iest inzego twem nieukontentowaniem, iесли nie mručenje przeciwko niemu?

Czyliż nie wszystkie stworzone rzeczy są odmienne? i śmiesz że płakać nad ich odmianą? Iесли wiemy przepis natury, dla czegoż się nań uskarzamy? A Iесли go niewiemy, na cóż inzego mielibyśmy narzekać, iak na ślepotę naszą, o której każde spozrzenie iest dowodem dla nas?

Znay,

Znay, że ty nie masz dawać praw światu; powinnością twoją jest, poddawać się onym, iakie znayduiesz: Kiedy cię nagle do potrzeb, toć twe narzekania na nie powiększają tylko twe utrapienie.

Nie dozwalay się pięknemu pozorowi oszukiwać, i nie sądź, że smutek uleczą nieszczęście; Jest to trucizna pod pokrywką lekarstwa; kiedy się okazuje wyciągać tobie strzałę z pierśi, oto, pogrążają w twem sercu.

Kiedy smutek oddala ciebie od twych przyjaciół, nie mówisz, że jesteś nie sposobnym do obojowania? Kiedy cię przymusza do zakątnego miejsca, nie daież porozumiewać, że się sam samego siebie wstydzi?

Nie jest to w twej naturze, abys nie naruszony wychodził przeciwko strzałom nieszczęścia; i rozum nie wymaga tego od ciebie; Obowiązkiem twym jest, abys mężnie znosił nieszczęście, ale też musisz go wprzód mężnie poczuwać.

Mega łzy z twych oczów padać, lubo enota mieszka w twem sercu; staray się tylko o to, byś miał do tego przyczynę, i aby one obficie się nie toczyły.

Wielkość złego podług liczby nad nim łez wylanych nie oznacza się: Naywiększy smutek przez podobne znaki nie da-

daie się umacniać, iako też radość równym sposobem nie dozwala się wyciskać.

Cóż więcej osłabia duszę iak smutek? Y cóż ją bardziey obala, iak frasunek? Jest że strapiiony wprawdzie zdarnym do przedsięwzięć szlachetnych? Albo czyliż uzbraja siebie samego dla cnoty?

Nie poddaway się złemu, które dla ciebie nie przynosi żadnego zysku; i nie ofiaruy środków do dobrego temu, co jest złem w sobie samem.

WYSZCZEGÓLNIENIE CZWARTE.

O ZYSKACH, KTÓRE WPRZÓD
INNYCH CZŁOWIEK OTRZYMAĆ
MOŻE.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

SZLACHECTWO I CHWAŁA.

Szlachectwo mieszka tylko w duszy; i nie masz żadnuy prawdziwey chwały, iak tylko w cnotcie.

Ła.

Łaskę Książęcia można przez zbrodnie
pozyskać; pierwszeństwo i tytuły dają się
złotem przekupować; Ale te nie są praw-
dziwą chwałą.

Przestępstwa nie mogą tego, który
je popełnia, do sprawiedliwej sławy pod-
wyżzyć; i złoto nie może człowieka
uszlachetnić.

Kiedy tytuły są zapłatą cnoty; kiedy
ten podwyższonym zostaje, który dla swej
Ojczyzny położył zasługi; toć ten, któ-
ry wydziela chwałę, równie ma tyle sła-
wy, ile ten, który ją odbiera; Y toć to
jest, co przynosi pożytki dla świata.

Żądał że byś dla siebie podwyższenia
bez żadney wiadomey przyczyny? albo
chciał żebyś, aby mówiono, dla czegoż się
to dzieje?

Kiedy cnoty Bohatyrą zlewają się na
iego dzieci, toć iego tytuły pięknie się
ścisują do nich, lecz kiedy ten, który je
posiada, nie wyrównywa temu, który na
nie zasłużył; oto, nie nazywają go
w ten czas wyrodkiem?

Dziedziczna chwała utrzymuje się dla
najszlachetniejszych, ale rozum przywła-
dzcza temu, który ją pozyskał.

Kto mimo swych zasług odwołuje
się do dzieł swych przodków, staje się
podobnym złodzieiowi, który pragnie
obrony przeto, że do Kościoła ucieka.

Cóż

Cóż to pomaga ślepeму, że iego rodzice widzieć mogli? Y na cóż się przyda niememu, że iego dziad był wymownym? Równie cóż to pomaga podłym ludzióm, że ich przodkowie z szlachełney krwi pochodzili?

Cnotliwy umysł właściciela swego podnosi do wielkości, i bez żadnych tytułów wywyższa go nad pospólstwo.

Otrzymuje ón chwałę tym czasem, gdy ją odbierają drudzy; i nie mówi do nich, takimi byli ci, od których pochodząc załzczycacie się ich rodem.

Jako cień chodzi za ciałem, tak prawdziwa chwała postępuje za cnotą.

Nie mów, że chwała jest płodem śmiałości, i nie sądz, że same niebezpieczeństwo życa iey wartość opłacić może: Ona nie przynależy czynności, lecz sposobowi iey sprawowania.

Nie wszyscy są powołani do zarządzania krajem; i nie każdy ma być wodzem do kierowania wojskiem; Sprawy dobrze urząd tobie powierzony, a nabędziesz ztąd chwały.

Nie mów, muszą być koniecznie trudności pokonane: Albo praca i niebezpieczeństwo muszą być tamą do wielkiego imienia: nie jest że chwaloną czytażona? Y nie zasługujesz rzetelny człowiek na poszanowanie?

Pra-

Pragnienie sławy jest żywe, żądza chwały jest mocna; a ten, który nam one dał, dał ie nam dla ważnych zamiarów.

Kiedy pełne niebezpieczeństw dzieła dla powszechnego dobra potrzebne są; Kiedy dla ocalenia Ojczyzny naszej własne życie poświęcić musimy, coż może w ten czas więcey wzmocnić cnotę, iesli nie żądza chwały?

Otrzymać chwałę nie jest dosyć dla szlachetney myśli; iey wysokie usiłowania unoszą się dotąd, aby na nią zasłużyć.

Nie jest że to lepiej, gdy się pytaią, dla czego ten człowiek dla siebie nie ma żadney Kolumny? Niżeli gdy się badaia, dla czegoż on ia ma?

Wyniosły chce zawsze być pierwszym między ciżbą; ciśnie się wprzód drugich, nie ogląda się za sobą; Trapi go to więcey, że iednego w przód siebie widzi, niżeli go to cieszy, że tysiąc zdaleka za sobą pozostawia.

Korzeń żądy chwały jest w każdym, ale nie we wszystkich swóy wzrost bierze; Boiaźń tamuje go w iednych, a w wielu innych przez skromność bywa przytłumiony.

Żądza chwały jest wewnętrznieyszą suknią duszy; Naypierwszą, którą wraz z ca-

z ciałem wdziąca, i ostatnią, którą ona przy rozłączeniu się swem od niegoż składa z siebie.

Ona jest zaśczytem twej natury, jeśli iey przyzwicie używasz; Ale jeśli ją na niesprawiedliwe przedsięwzięcia obracasz, hańbę i zgubę przynosi tobie.

Chciwość chwały utajona mieżka nawet w sercu zdraycy; Obłuda przykrywa iey twarz swym płażczykiem; i oziębłe udawanie dostarcza mu słów gładkich; Ale nakoniec daie się widzieć, czem on jest.

Wąż nie utracą swego żądła, chociaż od zmarznienia zdaie się bydz pokromiony; Ząb iaszczurki nie jest złamany, chociaż frogość zimna kępuje iey pyšk: Ulituy się tylko nad niemi, a wnet okażą ci swą odwagę; Zagrzey one tylko na swem łonie, a śmiercią nadgrodzą tobie.

Kto prawdziwie jest cnotliwy, ten kocha cnotę dla samey cnoty; pogardza pochwałą, o którą honoru chciwy dobiia się.

Iakże pożałowania godną byłaby cnota, gdyby tylko przez pochwałę ludzką szczęśliwą bydz mogła! trzeba iey szukać w szlachetnych nadgrodach, i ona nie chce więcey, iak tylko, ile bydz może nadgrodzoną.

Im

Im wyżej podnosi się słońce, tym mniej sprawuje cienia; tak podobnie im większa jest cnota, tym mniej ubiega się za sławą; iednakże nadgod godności uchronić się nie może.

Sława ulatuje iako cień przed tym, który za nią ubiega się; ale w ślady idzie za tym, który ucieka przed nią: Kiedy za nią gonisz bez zasług, nie nabędziesz iey nigdy: Kiedy na nią zasługujesz, to ona ciebie nie opuści: choćbyś się nawet sam przed nią ukrywał.

Staraj się o to, co jest sławy godnego, czyn rzeczy dobre, a zezwolenie twego własnego sumnienia więcej dla ciebie pozyska przyacioł, niżeli radośne okrzyki wielu tysięcy ludzi, którzy nie wiedzą, że zasługujesz na to.

ROZDZIAŁ DRUGI.

UMIĘTNOŚĆ Y NAUKA.

Nayszlachetniejsza zabawa umysłu ludzkiego zależy na dociekaniu dzieł iego Twórcy.

Temu, którego wiadomość natury rozwfela, każdy przedmiot daie mu dowód o iego Bogu; każda rzecz dowodząca

ca

ca tego, otwiera mu drogę do pozna-
nowania.

Iego umysł za każdym spożrzeniem
unosi się pod Niebo; Iego życie jest nie
ustannem dziełem pobożności.

Rzuca swem okiem na obłoki, nie
znayduież Niebiaśa pełne Iego cudów?
Spoziera na ziemię, nie mówiz robak
do niego; Mniejszy iak Wszehmocność,
nie mógłby był mię stworzyć?

Kiedy Płanety swóy bieg odprawu-
ją; Słońce nieruchome na swem miejscu
zostaie; kometa przez plyn powietrza do
swey wyznaczoney drogi powraca, któz
inzy ieżli nie Bóg, o człowiecze, mógł-
by utworzyć był one? Ktoz, iesli nie
nieskończona Mądrość mogłaby była ich
ustanowić przepisy?

Patrz, co za wielkość jest ich blasku;
i nie umniejszy się iednak nigdy; Patrz,
co za szybkosć ich ruchów, i iednak za-
dne z nich drugim nie tamują biegu.

Przypatrz się ziemi, i obacz, co ona
z siebie wydaie; Szukay w iey wnętrzo-
ściach, i uważ, co one zawierają w so-
bie: Nie zozporządziłaz wszystkim Moc
i Mądrość Iego?

Ktoz rozkazuje z ziemi na wierzch
wychodzić trawie? Ktoz ją w przyzwoi-
tym czasie skrapia? Patrz, Wól ją zia-
da; ko-

konie i owce czyliż się nią nie żywią?
Ktoż to dla nich ustanowił?

Ktoż daie wzrost ziarnu, które zasiewasz? Ktoż na odwrot powraca tobie z niego tyśiączne ziarna?

Ktoż sprawuie dla ciebie doźrzałą oliwę? i jagody, aczkolwiek ich przyczyn nie wiesz?

Możeż najmnieysza muszka samą siebie stworzyć? Albo byłżebyś nie co mnieyszym nad Boga, gdybyś mógł być oney Twórcą?

Zwierzęta poczuwają swą bytność, ale się nie zastanawiają nad nią; cieszą się swem życiem, ale nie wiedzą, że koniec iemu nastąpić musi; każde sprawuie swóy bieg po drugim, i aż od tyśiącznego pokolenia żadne nie utracą swego rodzaju.

Ty, który podziwienia godną tak całą istotę, iako iey części widzisz; możesz że na co lepszego obrócić twe oko, iako na wybadywanie się w nich o wielkości twego Twórcy, i zaprzatnąć czem więcey twóy umysł, iak dociekaniem ich cudów?

Moc i siaska dają się widzieć w ich utworzeniu; sprawiedliwość i dobroć pokazują się ze staranności, która się dla nich udziałała: Wszystkie są szczęśliwe podług swego rozmaitego sposobu; i żadne nie zazdrości drugiemu.

K

Cóż



Cóż jest wiadomość mowy i słów, kiedy w ten kształt ją porównamy? W krózey że umiejętności jest prawdziwe rozęznawanie, ieżeli nie w dociekaniu natury?

Kiedy się zadziwiałz nad budowłą świata, baday się o iego pożytku: Ponieważ masz wiedzieć, że ziemia nic nie wydaie z siebie, co by ci użytecznego bydz nie mogło: Pokarm, suknie, i szrodki do uleczenia twych chorób czyliż te wszystkie iedynie z tego źródła nie są czerpane? Ktoż jest przeto mądrym ieśli nie ten, który się na tem poznaie? Ktoż ma rozum, ieśli nie ten, który to rozważa? Nakoniec iakakolwiek bądź umiejętności przynosi zewsząd naywiększy pożytek, i którekolwiek poznawanie ma w sobie naymniejszy próżność; iednak tę przekładay nad inne wszystkie, i pomnażay ją dla twego bliźniego.

Życ i umierać, roskazywać i posłuznym bydz, czynić i cierpieć; nie jest że to wszystko, o co się masz próżno troskać? Moralność nauczy ciebie tego; A przepis natury stawiać ci przed oczy to będzie.

Patrz, wszystko to jest wyryte natwem sercu; i chciey go tylko przypominać sobie: Łatwo jest to poiać; bądź u
wa-

ważnym, a tkwić to będzie w twej pamięci.

Wszystkie inne umiejętności są próżne, każde inne uznawanie jest chełpliwością: Oto, ono jest ludziom niepotrzebne albo nieużyteczne, i nie czyni go ani lepszym ani cnotliwszym.

Pobożność względem twego Boga, i życzliwość względem twych współziomków czyliż nie są to wielkie dla ciebie powinności? Czegoż cię pierwsza uczyć będzie? Wypytywania się o Jego dziełach; Coż w drugiej pokazywać ci będzie? Poznawanie twojej spadzistości.

WYSZCZEGÓLNIENIE PIĄTE.

O PRZYPADKACH WRODZONYCH.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

SZCZĘŚCIE I NIESZCZĘŚCIE.

Niech twe serce wyżej nad zamiar w szczęściu nie unosi się; ani twa dusza aż do nayostatnieyszego upada kre-

fu, kiedy los frogi nieszczęścia uderza na cię.

Radośne spożrzenia szczęścia nie są stateczne, nie bądź przeto w nich zaufany; jego gniewny pozór nie jest zawsze trwający; Niech przeto nadzieia uczy ciebie cierpliwości.

Ciężko jest utrapienia łagodnie znosić, ale naywyższą jest mądrością w szczęściu umiarkowanym pozostać.

Dobre i złe rzeczy są to doświadczenia, w których stateczność twoją rozoznawać powinienes; i nie masz nic innego, co by ci tak widocznie siły twej duży pokazać mogło; Miej się przeto na ostrożności, gdy się one zlewać na cię będą.

Parz, iak słodko podchlebia ci szczęście; iak kryjomo twą moc i krzepkość odbiera tobie.

Aczkolwiek w nieszczęściu statecznym byłeś; i w utrapieniu niewyciężonym okazałeś się; atoli od niego pokonany będziesz, kiedy nie wiesz, czyli twa siła na odwrót powróci, i że teyże powtórnie potrzebującym staniesz się.

Utrapienia pobudzają przyjaciół naszych do litości; pomyslny los szczęścia w przyjaciółkach nawet samych sprawuje zazdrość.

W nieszczęściu znajdują się nasiona ku dobroczynności; ono utrzymuje bo-
ha-



hatyrski umysł i śmiałość; Któż by się wystawiał na niebezpieczeństwo, aby miał więcej, który już ma dożyć? Któż by swe życie wazył, który żyje w spokojności?

Prawdziwa cnota we wszystkich stanach okazuje się dydź dzielną; ale najznakomitsze iey skutki nayiaśniej dają się widzieć, gdy się razem z nią połączają przypadki.

Człowiek w nieszczęściu widzi siebie opuszczonym od drugich, znajduje, że całkowita iego nadzieia odпочywa na nim samym; ożywia swą duszę, wychodzi śmiało przeciwko wszystkim swym trudnościom, i one pierzchają przed nim.

W szczęściu mniema się być bezpiecznym; sądzi, że jest od wszystkich kochany, którzy uśmiechając się zasiadają około iego stołu; staie się bezstarannym i gnuśnym; nie widzi niebezpieczeństw, które stoją przed nim, zwierza się drugim; i nakoniec doznaie od nich zdradzieństw.

Każdy samemu sobie w utrapieniu zaradzać może; ale szczęście zaślepią prawdę.

Smutek, który do spokojności prowadzi, jest lepszy niżeli radość, która człowieka do znoszenia utrapień niezdatnym czyni, a potem go w samej nędzy pogrąża.

Na.

Nasze namiętności we wszystkich przypadkach naywiększą mają przemoc nad nami: Umiarkowanie jest skutkiem mądrości.

Bądź szczery w całym twym życiu; bądź spokojny we wszystkich jego odmianach, a trefunek każdy będzie ci użytecznym, i to wszystko, cokolwiek ci się nadarzy, źródłem chwały stanie się dla ciebie.

Mądry wszystkie rzeczy stósuje do swego zysku; równem spożrzeniem zapatruje się na szczęście i nieszczęście w każdej przemianie; Kieruje dobrem, przewycięża złe, i jest we wszystkim nie wzruszony.

Nie podnoś się w szczęściu, i nie rozpaczaj w nieszczęśliwości, nie narażaj się na niebezpieczeństwo, ani też unikaj go nikczemnym sposobem; pogardzaj statecznie tem, cokolwiek nie chce pozostać przy tobie.

Niech nieszczęście nie łamie skrzydeł nadziei; a szczęście niech nie zaciemnia światła roztropności.

Kto rozpacza o dostąpieniu zamierzonego celu, nie dówdzie nigdy do niego, a kto nie widzi dołu, ten w nim zaginie.

Kto szczęście utrzymuje za najwyższe swe dobro; kto do niego mówi; Tobą chcę umocnić moją szczęśliwość; patrz,
ten

tę z swym okrętem rzuca korwicę na piasku, który znowu z powracającym nurtem szybko z miejsca porywany staie się.

Iako woda, która z gór spada, i lecąc do morza wita się z każdą równiną, która tylko graniczy z rzekami: Iako się nigdzie długo nie zatrzymuje; tak podobnie szczęście odwiedza ludzi; Wzrusza się nieustannie, nie chce się zatamować, jest niestateczne, iak wiatry: Iakimże sposobem chcesz go wstrzymać? Kiedy całuję ciebie, jesteś szczęśliwym, Ale patrz, gdy się obracasz czynić mu dzięki, oto, już odeszło do kogo drugiego.

ROZDZIAŁ DRUGI.

BÓL I CHOROBA.

ChoroBa ciała dotyka nawet samą duszę; jedno z nich bez drugiego zdrowem być nie może.

Ból ze wszystkich innych jest ten złe, które się najwięcej poczuwa; i które z natury ma najmniej środków lekarstwa.

Kiedy ci zbywa na stateczności, wzywaj na pomoc twego rozumu; kiedy twa cierpliwość opuszcza ciebie, zasilaj się twą nadzieją.

Cier-

Cierpieć jest potrzebą, która twej naturze nieuchronnie jest właściwa; Chciał-że byś, ażeby cuda zasłonić cię od tego miały? albo powinien że byś mruzczyć, dla tego że ci się to nadarza? kiedy się to wszystkim ludziom przytrafia.

Niesprawiedliwa jest rzecz, spodziewać się bydz wyłączoneym od tego, do czego urodziłeś się; poddaway się skromnie prawóm stanu twego.

Chciałżebyś do czasów rocznych mówić, zatrzymaycie się w swym biegu, abym się ia nie zestarzał?

Ból, który trwa długo, jest umiarkowany; wstydz się więc uskarżać się na niego; Każda rzecz zbytnia jest krótko trwająca; patrz, oto iuż widzisz koniec temu wszystkiemu.

Twe ciało jest utworzone, aby posługiwało duszy; Kiedy się twa dusza trapi nad iego bolem, oto, przekładasz ciało nad duszę.

Jako mądry nie smuci się dla tego, że ciernie zozdziera iego suknię; tak chory najmniey nie udreca swey duszy, dla tego że to, co ia przykrywa, sprawuie boleść.



ROZDZIAŁ TRZECI

ŚMIERĆ.

Jako praca Alchymisty doświadcza sztuki robienia złota; tak śmierć jest kamieniem probierskim życia; ona jest doznałnikiem, który pokazuje, iak wszystkie czynności nasze są udziałane.

Chcesz sądzić o życiu, baday się o jego końcu; Koniec uwieńcza przedsięwzięcie, i gdzie nie ma więcej żadnego zmyślenia, tam iasnieie prawda.

Kto na złe niełożył swego życia; ten umie dobrze umierać; i ten nie może cały swóy czas mieć za stracony, który ostatnią częśćkę jego obraea na swą chwałę.

Nie próżno się ten urodził, który tak umiera, iak powinien; i ten nie żył bez pożytku, który szczęśliwie umiera.

Gdy kto myśli, że umierać musi, ten jest spokojny, kiedy ieszcze żyje; który się stara zapomnieć o tem, ten w żadney rzeczy nie znayduie ukontentowania; Jego radość snuie się mu przed oczy iako klejnot, którego w każdym mgnieniu oka stracić obawia się.

Chcesz się uczyć szlachetnym sposobem umierać, niech że wprzód siebie twą zbrodnia umiera. Szczęśliwy jest ten,
któ-

który przed swą śmiercią swego życia całkowiec uzupełnił zatrudnienia; któremu, gdy iego nadchodzi godzina, nie pozostaie iak tylko umrzeć; Który żadney zwłoki nie żada, ponieważ dłuższego nie potrzebuie czasu.

Nie uiekay przed śmiercią; ponieważ to iest słabością, nie obawiaj się iey, ponieważ nie rozumiesz, czem ona iest: Wszystko cokolwiek pewnie wiesz, iest to, że ona twym utrapieniom sprawiaie koniec.

Nie utrzymuy, że życie naydłuższe iest nayiżczęśliwsze; te które iest naylepiey zażyte, przynosi naywyższą chwałę człowiekowi, który po śmierci nawet zyskiem iego cieszyć się będzie.



F

XVIII.1.588